Nr 121. Kraków, Piątek 29 Maja 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryzu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od wydawnictwa „N. Reformy“.

W przyszłym tygodniu załączymy prenumeratorom naszym ostatni arkusz, drukowanej obecnie w naszym dodatku powieściowym, pracy Bolesławity p. t. „Szpieg“.

Tuż potem rozpoczynamy druk, niemniej od tamtej zajmującej powieści tego samego autora p. t.:

„Moskal“.

W najbliższych dniach kończymy także powieść Jana Świerka p. t.: „Na Zamieściu“.

Feleton nasz, obficie zaopatrzony w prace literackie i powieściowe najwybitniejszych autorów, dostarczy wielce urozmaiconej Czytelnikom naszym lektury.

Nowy marszałek — a zwołanie Sejmu.

Kraków, 28 maja.

Sprawa mianowania nowego marszałka nie jest jeszcze rozstrzygnięta. — Są co do osoby przyszego szefa autonomii galicyjskiej pewne, dość silne prawdopodobieństwa — pewności jeszcze nie ma. Chwila stosowna do postawienia kwestyi, odnoszącej się do każdego, — ktokolwiek tu wchodzi w kombinacyę, ktokolwiek będzie do zajęcia tego stanowiska wezwany.

Mamy na myśli kwestyę zwołania Sejmu. Uzasadniona jest obawa, że niedawne zapewnienia zwołania Sejmu na wrzesień i część października okażą się tak zwodniczemi, jak się stało z przyrzekaną sesyą wiosenną. Rząd z drem Koerberem na czele ma obecnie jedną, jedyną troskę, rychłego przeprowadzenia przez parlament uchwał ugodowych i taryfy cłowej. Jest to dla obecnego gabinetu kwestya życia. Dwuletnie przeszło starania, ażeby parlament jako tako uzdrowić, zdolnym do akcyi uczynić, — ażeby przynajmniej formalnie powrócić do prawidłowych stosunków — wszystkie na ten cel przez rząd dra Koerbera czynione wysiłki i rozdawane na różne strony podarunki — wszystko to na nic, jeżeli ugoda nie przyjdzie do skutku w sposób prawidłowy, — więc za uchwałą parlamentu.

W komisyach Izby poselskiej jednak zarówno sprawa ugody jak i taryfa cłowa postępuje krokiem niesłychanie powolnym. Co dotąd uchwalono, to przeważnie kwestye, wywołujące mało sporów. Wszystko, co bardziej sporne, co wywoła dłuższą dyskusyę i zaciętszą walkę — wszystko to na razie zawieszono i tylko w ten sposób zdołano część zadania załatwić. Część nie tylko większa ale i znacznie trudniejsza pozostaje do narad po feryach świątecznych. Wobec tego nie ma najmniejszej nadziei, ażeby przed porą letnią, kiedy posłowie rozjadą się na wakacye, można te sprawy przeprowadzić w Izbie — a będzie dobrze, jeżeli komisye do tego czasu z niemi się uporają.

Gdyby Sejmy nie były tak — wprost lekceważone, jak się to dzieje obecnie, opóźnienie to nie powinnoby zaszkodzić zwołaniu Sejmów na wrzesień i część października, tak, że Rada państwa zaraz po Sejmach mogłaby ugodę i taryfę cłową wziąć pod obrady. Ale wiadomo — że według dra Koerbera Sejmy muszą zawsze ustępować wobec tego, co rząd uważa jako „konieczność państwową“ — a co jest zazwyczaj tylko „koniecznością gabinetową“, t. zn. to co zdaniem prezydenta ministrów jest potrzebne, żeby się obecny gabinet przy sterze utrzymał. A z tego stanowiska przyspieszenie sprawy ugodowej i cłowej jest rządowi bardzo potrzebne. W stosunkach austryackich nigdy wiedzieć nie można, jakie dla pewnej danej sprawy powstać mogą trudności. Im bardziej odwlekać, tem większa możliwość różnych niespodzianek i nowych przeszkód. — Dr Koerber wprawdzie każdemu, kto chce i nie chce o tem wiedzieć, zapowiada, że sprawa ugodowa nie jest, nie może być przedmiotem targów. Ale zapewnień tych nikt bardzo ściśle nie bierze. Każde stronnictwo, każda frakcya parlamentu, wie, że rząd potrzebuje głosów, ażeby ugodę przeprowadzić — i z pewnością żadna swych głosów nie da, bez uzyskania za to pewnych koncesyj. Targi więc są i będą. Im dłużej zaś sprawa się przewleka, tem więcej tych targów, tem więcej rząd szafować musi przyrzeczeniami. Pozycya to bardzo niewygodna, z której gabinet obecny chciałby wyjść co prędzej. Jeden powód więcej, żeby sprawę ugodową i cłową przyspieszać i zaraz po wakacyach letnich zwołać parlament, A stąd obawa — że nadzieja zwołania Sejmu we wrześniu znowu się płonną okaże. Obawę tę zaś czerpiemy nie z samej tylko kombinacyi i z przypuszczeń — ale z wrażeń bezpośrednich w Wiedniu.

Jakiż na to środek? Dotychczasowe środki nie skutkowały. Zgodne nawoływanie całej prasy krajowej — setki petycyj z kraju od Rad miejskich i powiatowych — spłynęły po obojętności rządu wobec Sejmów, jak woda deszczowa po gutaperkowym płaszczu. Koło polskie — chcemy wierzyć zapewnieniom, że szczerze sprawę Sejmu popierało, ale także bez skutku. Trzeba więc szukać nowego środka, korzystać z nadarzonej sposobności, ażeby sprawę tę postawić w sposób, zapewniający skutek. P. Koerber poszukuje kandydata na marszałka. Niech więc kandydata nie znajdzie, dopóki w sprawie zwołania Sejmu nie da zapewnień tak stanowczo obowiązujących, żeby się cofnąć nie mógł. Niech każdy, komukolwiek zaproponują zajęcie tego stanowiska — jako warunek absolutnie obowiązujący postawi, zwołanie Sejmu z początkiem września na czas co najmniej 5 do 6 tygodni. Jeżeli nie — to nie. Trzeba, żeby rząd wiedział, że sprawa ta jest w kraju bardzo seryo pojmowana. Kraj nie może dopuszczać do tego, aby prawo jego konstytucyjne zanikało przez samo niewykonywanie go, aby reprezentacya kraju istniała tylko na papierze skutkiem tego, że jej rząd nie zwołuje. — A jeżeli kto, to poseł, powoływany przez rząd do objęcia stanowiska marszałka, może tę kwestyę stawiać na ostrzu. Rzeczą jego jest powiedzieć rządowi, że w takich warunkach nikt nie weźmie na siebie odpowiedzialności za autonomiczną gospodarkę kraju. W r. 1902 pół roku upłynęło bez uchwalonego budżetu — obecnie gospodarka bezbudżetowa ma trwać przez trzy kwartały, a gdyby Sejmu we wrześniu nie było, trwałaby przez cały rok. Cóż naturalniejszego i bardziej uprawnionego nad to, żeby oświadczyć rządowi, że w takich warunkach nikt nie zechce objąć steru poniewieranej przez rząd autonomii i że warunkiem objęcia jest stanowcze zapewnienie ze strony rządu, iż na dotychczasowej poniewierce już koniec i że to dłużej nie potrwa. Z taką odpowiedzią i z takim warunkiem powinien się dr Koerber spotkać ze strony każdego, komu rząd zaofiaruje marszałkostwo.

Przyszłe Koło polskie w parlamencie niemieckim.

Dziś, gdy także w Poznańskiem zapadła decyzya co do kandydatów poselskich, można już, i to nawet z pewną dokładnością, przewidzieć, jaki będzie skład Koła polskiego w przyszłym parlamencie niemieckim? Z zadowoleniem stwierdzamy przytem, że cały przebieg i rezultat akcyi wyborczej w Poznańskiem i Prusach Zachodnich wykazał słuszność przypuszczeń naszych, wypowiedzianych już przed kilku miesiącami.

Nawet „ugodowy“ „Kuryer Poznański“ przyznaje w dzisiejszym swym numerze, że „zwyciężyło na całej linii stronnictwo ludowe. Wszyscy jego kandydaci przeszli, a z pomiędzy kandydatów prawicy Koła ci, za którymi już poprzednio oświadczyło się stronnictwo ludowe“.

Jest to prawda! Dotychczasowa większość konserwatywno ugodowa w Kole została złamana, miejmy nadzieję, że już na zawsze. Dalsze obrady delegatów poznańskich wydały dla ruchu ludowego rezultat jeszcze pomyślniejszy, niż się spodziewano, ponieważ w okręgu gostyńsko rawickim postawiono w miejsce kandydatury księcia Zdzisława Czartoryskiego kandydaturę Józefa Mycielskiego z Kobylopola. — W ostatniej bowiem chwili przed głosowaniem otrzymało zebranie delegatów list od ks. Czartoryskiego z doniesieniem, że zrzeka się kandydatury, „ponieważ nie mógłby już pracować w Kole z dawniejszymi jego szermierzami“. Nowego kandydata nie można wprawdzie zaliczać do kandydatów ludowych, jest on atoli pod wielu względami wyrozumialszy i bezstronniejszy, niż jego poprzednik.

Rezultat uchwał zebrania delegatów jest następujący:

W dziewięciu zupełnie pewnych okręgach Księstwa kandydują i napewno wybrani zostaną: Dr Antoni Chłapowski, Bernard Chrzanowski, Józef Głębocki, ks. Jaździewski, książę Radziwiłł, dr Krzymiński, dyr. Grabski, dr Witold Skarzyński, Józef Mycielski. W okręgach niezupełnie pewnych, w których jednakże zwycięstwo kandydata polskiego jest prawdopodobne: hr. Maciej Mielżyński i Leon Czarliński. Nazwiska antiugodowców podajemy rozstrzelonym drukiem. Jeżeli więc i te dwa ostatnie okręgi dopiszą, wejdzie do Koła z Księstwa siedmiu stanowczych antiugodowców, dwóch w tym kierunku jeszcze niezdecydowanych, Grabski i Mycielski, a tylko dwóch zwolenników dotychczasowej polityki. Z dawniejszych posłów nie wejdą do Koła ugodowcy: dr Komierowski, dr Dziembowski, Cegielski, hr. Hektor Kwilecki i Czartoryski.

W okręgach zupełnie niepewnych postawiło walne zebranie kandydatury: hr. Mielżyńskiego, Czarlińskiego, ks. Mojzykiewicza i ks. Gajowieckiego.

W Prusach zachodnich jest zupełnie pewny wybór czterech posłów, a mianowicie: Leona Czarlińskiego, Janty Połczyńskiego, Kulerskiego i czwartego w okręgu tczewsko-starogardzko-kościerskim. Zamianowany przez zachodnio-pruski komitet centralny dla tego okręgu kandydat, p. Górski, zrzekł się w ostatniej chwili kandydatury. Kto wstąpi w jego miejsce, nie wiadomo, lecz może to być także tylko: „ludowiec“. Możliwy jest wybór redaktora Brejskiego w okręgu toruńskim i dra Rzepnikowskiego w lubawskim. Leon Czarliński kandyduje w Księstwie i w Prusach zachodnich, tu w zupełnie pewnym, tam w mniej pewnym okręgu. Jeżeli wybrany zostanie w tym ostatnim, zachodnio-pruski jego okręg wybierze innego Polaka — i to również ludowca.

W najgorszym razie, gdyby Prusy zachodnie wybrały znów tylko trzech posłów, jak przed pięciu laty, wejdzie z tej dzielnicy do Koła dwóch „ludowców“ a tylko jeden konserwatysta, bardzo przytem demokratycznie usposobiony, p. Janta Połczyński.

W takim więc razie, to jest, jeśli Koło znów tylko 14 posłów liczyć będzie, lewica Koła rozporządzać będzie conajmniej dziewięcioma, — prawica najwyżej tylko pięcioma głosami.

Zupełnie niepewnym jest jeszcze rezultat wyborów na Śląsku. Tu centrum rozwinęło w ostatnich dniach przy pomocy „Katolika“ i sprowadzonego z Berlina a dobrze językiem polskim władającego, ks. Stefana, nadzwyczaj energiczną agitacyę. Walka stała się niesłychanie zaciętą, nawet wprost brutalną. Komitety centrowe oddały się pod opiekę policyi, która narodowo-polskich oponentów na zebraniach siłą wyprowadza ze sali. Los taki spotkał w Gliwicach redaktora Siemianowskiego, a w Katowicach, Chorzowie i Mikołowie redaktora Korfantego. Mimo to opór ludu jest silny i stanowczy. Nie łudząc się bynajmniej, można wybór dwóch kandydatów polskich, Korfantego i dra Stęślickiego, uważać za możliwy, nawet prawdopodobny.

Wszelkie takie nowe zdobycze żywiołu polskiego powiększą zaś wyłącznie siłę liczebną lewicy w Kole, która w najlepszym razie, przy wyborze 18 posłów, obejmować będzie 13 przeciwko 5 posłom.

Z uznaniem zaznaczamy, że ugodowe żywioły w Poznańskiem, jak się dziś przekonujemy z prasy tamtejszej, poddały się uchwałom zebrania delegatów i przyrzekają nowym kandydatom gorliwe poparcie.

Z prasy rosyjskiej i zaboru rosyjskiego.

(Szlachta zagonowa wobec wojskowości. — Wspomnienie. — Jubileusz stulecia gimnazyum w Wilnie. — Miasta na Litwie. — Wspomnienie adresu warszawskiego).

W „Nowoje Wremia“ z 15 b. m. znajduje się korespondencya z Mitawy, której autor opisuje, w jaki sposób szlachta zagonowa „pochodzenia polskiego“, zamieszkująca gubernie: kurlandzką, witebską, wileńską i kowieńską, uwalnia się od służby wojskowej. — Szlachta owa, według słów korespondenta, odznacza się wielkiem ubóstwem, pracując na chleb powszedni w charakterze wyrobników, lokai, stangretów, kucharzy i t. p. Często ma ona do czynienia z sądami i policyą. Według prawodawstwa rosyjskiego, szlachcic, dopuszczający się kradzieży, bywa sądzony przez sąd okręgowy i pozbawiany niektórych praw stanu; tacy zaś „pozbawieni praw“ nie są przyjmowani do służby wojskowej. Zdarzają się więc wypadki, że szlachcic popełnia kradzież, nie przewyższającą 5 rubli, tuż przed terminem poboru, za co podlega śledztwu, które uniemożliwia wcielenie go do szeregów wojskowych, co zostaje odłożone do ukończenia sprawy. — Potem staje przed sądem okręgowym, który skazuje go na 3—4 miesięcy więzienia z pozbawieniem niektórych praw. Wyrok taki uwalnia go zupełnie od służby w wojsku, która trwa 4—5 lat.

Widzimy z tego, jakich sposobów imają się biedni ludziska w zaborze rosyjskim, aby tylko nie służyć w wojsku. Dziwna rzecz, że rząd carski nie zmienił dotąd kodeksu względem owej szlachty, przez co byłby w możności powiększyć szeregi swej armii, tej potężnej machiny, podtrzymującej jego azyatycko-despotyczne zapędy.

Piszący te słowa miał możność przyjrzenia się owej szlachcie zagonowej, czyli „szaraczkom“, którą tak żywo przedstawił nasz nieśmiertelny wieszcz w „Panu Tadeuszu“. Obecnie czasy się zmieniły, a więc i ludzie i ich życie nieuchronnie musiało zmianie. Właściciele gruntów mieszkają dotąd w zaściankach, składających się z kilku lub kilkunastu zagród. Chodzą w zwykłych siermięgach samodziałowych; obuwie stanowią łapcie łykowe także własnej roboty. Choć herbowi, sami spełniają wszelkie roboty gospodarskie. Zajmują się też uprawą najniższego gatunku tytoniu, zwanego „machorką“, której liście rozwieszają na sznurze, okalającym wszystkie cztery ściany domu, aby wyschły na słońcu. Każda prawie chata jest udekorowana girlandą z liści „machorki“. Są to ludzie spokojnego usposobienia i nader gościnni. Dalecy od wszelkiego postępu w gospodarstwie, pługów żelaznych wcale nie znają, a używają t. zw. sochy, czyli pługu drewnianego. Jeżdżą t. zw. drabczakami, zwykle w jednego konia. Charakterystyczną cechą tych drabczaków są osie drewniane; żelaznych niema tam w użyciu.

Krytyka literacka w r. 1830.

Podał T. R.

W sierpniu r. 1830, kiedy powstanie listopadowe było już w sercach i umysłach młodego pokolenia, przedstawiono na scenie warszawskiej po raz pierwszy tragedyę Józefa Korzeniowskiego „Mnich“, której bohaterem, jak wiadomo, jest Bolesław Śmiały“. Wychodzący wówczas w Warszawie „Kuryer Polski“ zamieścił w Nrze 244 z 13 sierpnia 1830 obszerną a bardzo surową krytykę tego utworu. Niepodpisanego autora tego artykułu nie trudno odgadnąć. W skład redakcyi „Kuryera“ wchodził wtedy Maurycy Mochnacki. Zaopatrywał on pismo to w artykuły treści literackiej, filozoficznej, krytycznej. Styl jemu tylko właściwy, tak bardzo wyróżniający go od współczesnych, pewne sposoby wyrażania się, w których się tak lubował, że prawie w każdym jego artykule się powtarzają, cały kierunek sądu o rzeczy tak bardzo zgodny z treścią jego książki „O literaturze polskiej XIX wieku“, którą wtedy kończył, a już w czasie powstania wydał — wszystko to świadczy, że autorem owej krytyki „Mnicha“ nie był nikt inny, tylko Mochnacki. W poznańskiem wydaniu pism jego nie znajdujemy tego artykułu, jak i wielu innych, które przed listopadowem powstaniem wyszły z pod jego znakomitego pióra.

Dziś, gdy po latach przeszło 70 powstał wielkiej siły poeta, który znowu na tle postaci i losów Bolesława Śmiałego osnuł potężny dramat, przyjęty przez publiczność i przez krytykę prawdziwie entuzyastycznie — może nie bez pożytku będzie przypomnieć, co pisał niegdyś znakomity krytyk polski o pierwszym dramacie polskim, osnutym także na dziejach tego nieszczęśliwego króla. Będzie to dla czytelników tem ciekawsze, że Mochnacki w swojej krytyce nie poprzestał na samej ocenie dzieła, ale rozwinął szerokie poglądy na istotę tragedyi, stojące o całe niebo wyżej od tego, co w tragedyi Korzeniowskiego wyraz swój znalazło — a zarazem w śmiałych zarysach nakreślił szkicowo, jak on sobie wyobraża dzieła dramatyczne, którego bohaterem byłby Bolesław Śmiały.

I oto pokazuje się, że Mochnacki przed 73 laty o wiele był bliższy pojmowania rzeczy dzisiejszego twórcy „Bolesława Śmiałego“, Wyspiańskiego, aniżeli współczesnego mu Korzeniowskiego. Naturalnie, że nie odnosi się to do szczegółów, ani do samego układu sztuki (np. Wyspiański zaczyna rzecz swoją w Krakowie, już po kijowskiej wyprawie — Mochnacki chciał mieć pierwszy akt w Kijowie), ale do ducha, do kierunku, do pojmowania istoty tragedyi historycznej. Każdy z tych pisarzy, Mochnacki jako krytyk, Wyspiański jako poeta, jest tak oryginalny, jest tak samym sobą — tak wielka przestrzeń czasu ich dzieli i tak różne w tym czasie prądy myślowe działały na polskie umysły, że o identyczności pomysłów nie może być mowy. Ale ta „bliższość“ między Mochnackim a Wyspiańskim, niż między pierwszym a współczesnym mu Korzeniowskim, jest w każdym razie znamienną i ona nas głównie powoduje do podania czytelnikom naszym owego artykułu w całej jego osnowie. A jeszcze jeden wzgląd: Nie zaszkodzi przypomnieć sobie, że przed 73 laty pisano u nas w Polsce krytyki literackie, takie, jak ta. Jeżeli pominiemy „wielki czasów przedział“, a więc i wielki przedział prądów myślowych i kierunków, jeżeli rzecz oceniać będziemy ze stanowiska tego czasu, w którym powstała — a tylko taka ocena jest słuszna — to przyznać musimy, że nie łatwo i nie prędko spotkać się można z pracą krytyczną takiej, jak ta, wartości.

Oto ów artykuł:

„Mnich“ — trajedja Korzeniowskiego *).

Mocarz w kapicy mniszej — ten sam, o którym Naruszewicz powiada słowami Marcina Galla, że uderzył mieczem w bramę złotą Kijowa, ponawiając zatarte na niej starożytnością szabli pradziadowskiej zarysy — wielki wojownik, ale większy jeszcze grzesznik na pokucie, potężny władca odsądzony od władzy i wszelakiego uczestnictwa w społeczeństwie jednem skinieniem dalekiego, potężniejszego jeszcze mocarza, który z swej stolicy namiestniczą tylko mocą ducha czasów bez żadnego zastępu zbrojnego ludom wszystkim rozkazywał i losy państw przeważał w swem ręku, naostatek tułacz, odarty z zaszczytu, dostojeństwa, ale więcej może żałujący bezbożnych postępków, niżeli ojcowskiego berła i sławy! Jakiż plac wytknięty dla myślącego artysty! Jak świetny i jak obszerny zawód dla pisarza dramatycznego! Gdyby to nawet było baśnią, na żadnej kronice nie ugruntowaną, na żadnem podaniu narodowem, a nie szczerą prawdą, jużby takie zmyślenie bujnością swoją mogło wzbudzić ochotę napisania trajedji.

Wreszcie sam czas, kiedy się to działo: epoka tak chrześciańska, tak bohaterska historji naszej! Nic zaiste piękniejszego i nic tragiczniejszego wymyśleć nie można nad osnowę kompozycji dramatycznej, która naturalnie, bez przymusu i naciągania sama się jak nić z kłębu wywija z życia, charakteru, postępków i przygód naszego króla Bolesława Śmiałego. Czemuż Korzeniowski nie zrozumiał tego przedmiotu, nie ogarnął jego wielkości? Prawdziwy talent dramatyczny, nawet z drobnostek korzyść odnosząc, niemi swój utwór bogaci; ale kto pisze bez powołania, u tego i wielkie rzeczy maleją. Toż samo nieledwie przydarzyło się Korzeniowskiemu. Nie podołał on swemu przedmiotowi. Zamierzył wysoko, nad siłę i usposobienie swoje, spadł też z wysokości. Postrzegł w dali poetyckiej, w mroku starożytnych dziejów naszych, postać kolosalną, groźną, wspaniałą, naprzód w majestacie i chwale a potem w nieszczęściu, w lśniącej zbroi i w zaciszu klasztornem pod klątwą kościoła; lecz oblicza tego rycerza, tak, jak się wynurza z historji, ani z pod blaszanego hełmu, ani z pod kaptura odsłonić i na oko pokazać nie umiał. Zawiódł przeto nadzieję naszą, gdyż spodziewaliśmy się czegoś lepszego; nakreślił kilka scen martwych, a krytyka, sumiennie oceniająca wartość lichego tworu, dostatecznie wydziwić się nie może, że go śmiał nazwać trajedją.

„I cóż to jest tragedja?“ — może niejeden zapyta. Odpowiadamy: jestto najwspanialsze dzieło poetyckiej głowy, dzieło roboty wielkiego, bystrego rozumu. Lata, wieki mijają, nim się urodzi, kto może napisać wielką tragedyę. Nie każde nieszczęście, nie każdy smutek jest tragiczny. Nie wszystko nawet, co do litości pobudza i nieci trwogę. Do trajedji, zdaniem naszem, trzeba tego dwojga: wielkiego męża i obszernego zawodu. Krótko mówiąc: trzeba historji. Tylko historyczną tragiczność pojmujemy, innej nie masz. Zasada historji jest także zasadą trajedji, i tu i tam jedno prawo rządzi. Tragedja zaś może być historyczną, choćby wreszcie jej osnowa była zmyśloną, to jest: jeżeli zdarzenia tym samym trybem rozwijają się na scenie, według tego samego prawa, które kieruje losem człowieczeństwa. Wywód następujący lepiej tę myśl rozjaśni. Historja świata jestto wielkie poema dramatyczne. Jakież prawo rządzi tą historją?... Człowiek działa, jak chce, z woli jego rodzą się wszystkie fenomena dziejów, a jednak, mimo tę wolność swoją, jest w ręku wszechmocnego. Nie przygodna kolej, nie ślepy los starych, ciemnych wieków pogaństwa, ale mądra, dobroczynna opatrzność władnie tym światem, a przecież my ludzie mamy swoją wolę i podług niej działamy dobrze czy źle, jak chcemy. — Otóż zagadka dziejów, największa, może nigdy nie zbadana tajemnica historji.

Wola człowieka i rząd opatrzny stworzyciela, bez którego nic się nie dzieje w niebie i na ziemi! To są dwa pierwiastki historji. — Gdyby nie wolna wola człowieka, nicby się nie mogło ziścić w historyi; natenczas sprawy i działania nasze byłyby podobne biegowi ciał niebieskich, opisujących pewne, raz na zawsze określone drogi, albo krzewieniu się roślin, albo przypływowi albo odpływowi wód morskich; jednem słowem: temu wszystkiemu, co się w naturze widomej z przejrzenia bożego koniecznie i nieodmiennie tak a nie inaczej dziać musi. Historja rodu ludzkiego byłaby podobna historji naturalnej. Z drugiej zaś strony, gdyby nie było wyższego rządu w świecie historycznym i prawa ogólnego, pod które wszystkie razem skutki woli ludzkiej, to jest fakta, podciągnąć można, która wykłada ich znaczenie, tłomaczy szyk, następstwo, kolej: natenczas sprawy i działania nasze zamierzonego przed sobą, dalekiego, ostatecznego kresu nie mając, wikłałyby się w plątaninę coraz zawilszą, coraz gęstszą i nigdy nie rozdzierżgnioną. Żaden duch i najmocniejszy nie rozświeciłby tego odmętu. Ziemia byłaby natenczas składem prochów i kości plemion zniszczonych, ginących i pod nowemi nazwiskami rozradzających się w niezamierzone czasy; a jasność słońca i nocne gwiazdy przyświecałyby tylko ruinom ruin, zatraceniu zatracenia, szczątkom szczątków. Natura widoma byłaby tylko obszerniejszym grobem jestestw, a nie objawą niewidomej mocy, co ją zrządziła. Swiat, pod zmysły podpadający nie byłby natenczas zwierzchnią szatą promienistego ducha, wcieleniem, rozsianiem w nieskończoną przestrzeń, odwiecznego, nieskończonego słowa: „logos“. Snadniej byłoby zliczyć krople wody niezmierzonego oceanu i ziarnka piasku niezmierzonej pustyni, niżeli pojąć naturę dziejów ludzkich; nie byłoby umiejętności historycznej. Lecz nie tak jest w samej prawdzie! Człowiek ma swoją wolę i według niej działa, czasy rodzą się z naszego ducha. Ztąd powstaje historja. Jest także opatrzność, jest prawo duchów; stąd powstaje umiejętność historyczna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Pozostawiamy pisownię autora bez zmiany. — Przyp. Red. „Nowej Reformy“.

„Nowoje Wremia“ opisuje w korespondencyi z Wilna obchód jubileuszu stulecia I-go gimnazyum. Czytamy w tym dzienniku następujące słowa:

„Pożyteczna i płodna działalność I gimnazyum w sprawie oświaty w kraju objawiła się w pamiętniku historycznym, jakoteż w przemowie kuratora okręgu naukowego, a także w obrazach oraz powinszowaniach z powodu stulecia“.

Zdanie powyższe nie wymaga chyba komentarzy. Społeczeństwo polskie zapewne wie, jaką jest działalność szkoły w zaborze rosyjskim. Litwa znajduje się pod tym względem w daleko smutniejszych warunkach, niż korona. Tutaj mamy bogdaj parę godzin tygodniowo lekcyi języka polskiego, i to „z nadzwyczajnej łaski najjaśniejszego pana“, który bardzo kocha Polaków i bynajmniej nie życzy sobie, aby zapomnieli języka ojczystego.

Na Litwie szkoła jest nawskróś rosyjską. Tutaj o nauce języka ojczystego i mowy być nie może. — Szkoła, jako narzędzie rusyfikacyjne, ma jeszcze tę dobrą stronę, że uczy młodzież polską na Litwie nienawidzić z całej duszy rząd najezdniczy. Im więcej jest ucisku, tem silniej rozwija się nauka potajemna. Rząd moskiewski, wbrew niezbitym faktom historycznym, gwałtem usiłuje dowieść, że Litwa jest krajem rdzennie rosyjskim. Co prawda, obecnie charakter miast tak się zmienił w duchu rządowym, iż obcy przybysz, nie znający Litwy, mógłby sądzić, że znajduje się w kraju rosyjskim. Nazwy ulic oraz wszelkie napisy są tylko w języku państwowym, uprząż na konie moskiewskie (chomąt t. zw. krakowskich używać nie wolno), ubiór dorożkarzy także przeniesiony żywcem z Moskwy; dodajmy do tego tu i owdzie zdala błyszczące kopuły cerkwi prawosławnych, widok popów, często spotykanych na ulicy, moc żołnierstwa i żandarmów, a także niezliczoną ilość pewnych bardzo „sympatycznych“, acz podejrzanych osobistości, ubranych po cywilnemu, a noszących szlachetną nazwę „szpiegów“, pospolicie „szpiclami“ zwanych — a złudzenie będzie niezawodne. Postacie dorożkarzy w miastach litewskich mają w sobie coś tragi-komicznego: i śmiech porywa, i ból targa zarazem, gdy się patrzy na tych ludzi, odzianych w kostyumy, które zwykło się było widzieć tylko na tułowiach mongolskich.

Że Litwa jest krajem rdzennie rosyjskim, potwierdziły takie powagi naukowe, jak profesorowie uniwersytetu warszawskiego, w telegramie, który wysłali swego czasu do Wilna na uroczystość odsłonięcia pomnika Murawiewa-Wieszatiela. Telegram ów — jak wiadomo — głosił:

„Duszą łączymy się z obecną uroczystością przy rozpoczęciu budowy pomnika dla wielkiego męża stanu Rosyi, hrabiego M. Murawiewa, który wybawił kraj północno-zachodni od niewoli polsko-katolickiej i utwierdził tę prawdę, że kraj ten był i jest czysto rosyjskim. Niech będzie błogosławiona zawsze pamięć wielkiego człowieka rosyjskiego, hrabiego Murawiewa. Ziłow, Filewicz, Korskij, Kułakowskij, Grot, Smirnow“.

Takich to ludzi przysyła rząd carski na profesorów uniwersytetu. Rozumie się, że telegram ów został wysłany umyślnie, aby sprowokować młodzież akademicką, aby wywołać protest z jej strony. To też rząd się nie zawiódł w swych rachubach. Młodzież nie mogła pozostać obojętną wobec tak nikczemnego kłamstwa i reagując na zaczepkę, wyraziła swą pogardę dwom głównym profesorom: Ziłowowi i Filewiczowi. Za ową „demonstracyę antirządową“ sporo młodych ludzi wydalono z zakładu. Piszący te słowa, będąc wówczas studentem uniwersytetu warszawskiego, brał czynny udział w manifestacyi przeciwko Ziłowowi, lecz, dziwnym trafem, nie wytropili go pedele, którzy — jak wiadomo — tworzą w wyższych zakładach naukowych, mających szczęście znajdować się pod opieką rządu moskiewskiego, specyalny rodzaj policyi.

Zbyt się oddaliłem od przedmiotu; powracam do niego. Otóż przy końcu swego artykułu wileński korespondent „Now. Wrem.“, zapewne z bólem serca, przyznaje:

„Nie można powiedzieć, aby jubileusz znalazł odźwięk w całem społeczeństwie; znajdowało się stosunkowo niewielu byłych uczniów gimnazyum, jakoteż uczniów wyznania rzymsko-katolickiego. Po akcie podano dla gości honorowych śniadanie, a wieczorem urządzono uczniowski wieczór tańcujący. Prawdopodobnie po raz pierwszy mury starego gmachu jeznickiego rozbrzmiały dźwiękami muzyki i głosami tańczącej młodzieży“. *Boguwola.*

Obrazki z Chorwacyi.

W Zagrzebiu zasądzono w piątek pięć kobiet za udział w demonstracyach na więzienie trzydniowe. Kiedy sąd się odbywał, ban, namiestnik „narodowy“ siedział w ogrodzie Cmrok z dwoma towarzyszami, Erdödyem i Vladymirem Kreszicem. Około nich uwijało się 20 policyantów i detektywów.

W Oriewcu lud ogłosił sąd doraźny na bana i jego kreatury. Oddział żandarmeryi musiał przyjść spiesznie w pomoc miejscowemu wójtowi Beslicowi, który jest madziaronem i któremu lud chciał zaraz okazać swoje sympatye, jakie żywi dla wszystkich madziaronów.

W Hreljinie przy Bakru na chorwackiem Pobrzeżu uwięziono 75-letniego proboszcza Urpanija, który niedawno jeszcze był posłem sejmowym. Z nim razem odstawiono więcej patryotów do Ogulina. Wezwano do sądu także dzieci i kobiety. Wszystkie stawiły się z wstęgami narodowemi na piersi, wszystkie też za to na miejscu zamknięto. Wieczorem kompania wojska odprowadziła kobiety do stacyi w Plasie, gdzie je zamknięto w magazynach. Ale niewiasty i tam wołały gromkim głosem: „Živila Hrvatska! Doli z banom!“ Dokąd mają być odwiezione, nie wiadomo. Stawiają się do sądu nawet niektóre kobiety, wcale nie wezwane i solidarnie chcą cierpieć. Jest ich już razem około setki.

Z Pittsburga w Ameryce przybyła wiadomość telegraficzna, że Chorwaci tamtejsi składają już ofiary na rzecz obrońców wolności ojczyzny.

W Tryeście odbyło się w poniedziałek nabożeństwo żałobne za pomordowanych Chorwatów. Rozwinięto ogromny aparat policyjny około kościoła św. Antoniego, ale bez potrzeby, bo lud rozszedł się najspokojniej do domów.

W Riemaniu (na Pobrzeziu) wywiesiły dzieci czarną chorągiew. Po południu tegoż dnia zjawia się żandarm u wójta Berdona z rozkazem starosty, aby zdjął sztandar. Kiedy wójt protestował i oparł się rozkazowi, zmusili żandarmi pewnego robotnika do zdjęcia chorągwi, którą żandarmi zabrali z sobą do starostwa. Rozgoryczenie ludności było wielkie.

Pierwszy wygnaniec na wyspie św. Heleny.

Londyn, 23 maja.

(*Nik.*) W jednem z angielskich czasopism naukowych pojawiła się rozprawa historyczna, której autor na podstawie poważnych źródeł opisał straszne dzieje pierwszego wygnańca na wyspie św. Heleny, poprzednika Napoleona i generała boerskiego, Cronjego. Poprzednikiem na wygnaniu tych dwóch postaci historycznych był pewien Potugalczyk, który w dziejach nie odegrał wprawdzie żadnej roli, mimo to jednakże jest zajmującą ilustracyą obyczajów XVI wieku.

Portugalia podówczas była władczynią Indyj. Wicekról Alfonso Dalboquerque, generał przypominający Corteza i Pizarra, otrzymawszy od króla znaczną władzę dyskrecyonalną, wyjechał do Indyj w r. 1512, ażeby zrewoltowaną fortecę Goa znowu zdobyć. Mahometański dowódca fortecy oświadczył Dalboquerquemu, że podda się, ale pod warunkiem, że renegaci portugalscy, którzy znajdowali się w mieście, nie poniosą kary. Renegatami owymi byli wojskowi portugalscy, którzy pod wpływem pięknych oczu mahometańskich kobiet, wyrzekli się wiary katolickiej i przeszli na islam, podwójną popełniając zbrodnię w czasach inkwizycyi.

Dalboquerque przyjął warunki i zapewnił bezpieczeństwo życia owym Portugalczykom, ale słowa nie dotrzymał. Zaledwie wszedł do miasta, kazał owych renegatów pochwycić i zamknąć w więzieniu. Przez trzy dni kazał ich torturować w straszliwy sposób, a następnie wypuścił ich na wolność, kazawszy „na pamiątkę“ każdemu z nich obciąć bądź nos, bądź uszy, bądź rękę lub nogę. Niektórych oskalpowano nawet.

Kilku zaledwie zdołało zachować życie po tych torturach, pomiędzy nimi niejaki Fernao Lopez, bohater niniejszej historyi. Lopez, przyszedłszy do względnego zdrowia, wiódł opłakany żywot, pogardzany przez Portugalczyków jako zdrajca ojczyzny i wiary, a wyśmiewany przez tubylców, którzy wobec niego mogli dać ujście swej nienawiści do Europejczyków. Żył tak przez kilka lat w Indyach, wzgardzony i poniewierany, aż wreszcie trawiony tęsknotą, postanowił powrócić do ojczyzny, gdzie miał żonę i dzieci.

Wsiadł na okręt, który płynął do Portugalii. Po drodze zaczęła go trapić wątpliwość, czy go rodzina przyjmie, jego, który był zdrajcą ojczyzny i wiary. A jakże miał pokazać się rodzinnemu miastu z uciętą prawą ręką i twarzą skutkiem skalpu i tortur straszliwie oszpeconą? Im bardziej zbliżał się do kraju, tem więcej uczuwał nieokreślony strach przed jakimś nowym sądem opinii publicznej. Wreszcie obawa wzięła górę nad tęsknotą. Gdy statek przybił do brzegu wyspy św. Heleny, zupełnie naówczas pustej, Lopez umknął z okrętu i ukrył się w lesie. Kapitan czekał przez kilka dni na zbiega, a gdy mimo poszukiwań żadnego po nim nie odkryto śladu, kazał podnieść kotwicę i odjechał. Dla zbiega zostawił trochę rzeczy, narzędzi i wiktuałów, tudzież list, w którym zawiadomił Lopeza, że za rok przybije znowu do brzegu wyspy.

Lopez, przesiedziawszy kilka dni w ukryciu, wyszedł wreszcie z lasu i znalazł zostawione dla niego rzeczy. Zaczął wieść żywot Robinsona, co nie było rzeczą łatwą dla człowieka, pozbawionego prawej ręki. W pagórku wykopał sobie norę, w której mieszkał, a żywił się roślinami i rybami, złowionemi w morzu. Żył w ten sposób przeszło rok, sam jeden na pustej wyspie wobec bezmiernego oceanu. Pewnego razu ujrzał w dali na horyzoncie żagle okrętu. Lopez czemprędzej umknął do lasu, gdzie się ukrył w niedostępnej kniei. Okręt, ten sam, który przywiózł Lopeza na wyspę św. Heleny z Indyj, jechał obecnie z powrotną drogą i przybił do brzegu. Kapitan znowu zostawił dla wygnańca nieco rzeczy, narzędzi i wiktuałów, tudzież list, po czem wyruszył w dalszą podróż. Lopez widział to, wyszedłszy ostrożnie z ukrycia i zaledwie okręt zniknął za skałą, przybiegł nad brzeg. Nagle ujrzał, że na falach coś się trzopocze. Był to kogut, który przypadkowo spadł z okrętu. Lopez koguta wyciągnął z wody i nie zabił go, pomimo że czuł ogromny apetyt na dawno nie jedzone mięso. Kogut stał się jego nieodstępnym towarzyszem.

Lata mijały, a Lopez przebywał ciągle na wyspie św. Heleny. Załogi okrętów, które przybijały do brzegów jej, wiedziały, że Lopez żyje, odwiedzały jego norę, zostawiały tam rozmaite przedmioty, ale nikt nie mógł ujrzeć wygnańca, który się ukrywał, jak dzikie zwierzę. Wiadomość o Lopezie doszła nawet do króla portugalskiego, który chciał go koniecznie widzieć i przyrzekł mu nawet list żelazny. Lopez nie chciał jednakże opuścić wyspy, nie ufając nawet królewskiemu słowu.

Tymczasem z pewnego okrętu, który przybił do brzegów wyspy, zbiegł malajski niewolnik, z którym spotkał się Lopez. Nie długo żyli razem. Lopez teroryzował Malajczyka tak dotkliwie, że niewolnik przy najbliższej sposobności schronił się na pokład okrętu, który zawinął do przystani. Kapitanowi opowiedział Malajczyk, gdzie się w lesie ukrywa Lopez. Kapitan kazał Lopeza schwytać i przyprowadzić na okręt. Rozmawiali obydwaj długo, Lopez nawet powziął ufność do kapitana, ale pozostał dalej na wyspie.

Ale po tym wypadku zaczęła go przecież trawić tęsknota za ojczyzną i rodziną, nieprzeparta potrzeba pojednania się z Kościołem. Gdy więc otrzymał wezwanie królewskie do powrotu, wsiadł na okręt i udał się do Portugalii. W Lizbonie przyjął go król bardzo łaskawie, ale na ulicy nie chciał się za żadną cenę pokazać, uczuwał bowiem paniczny strach przed tłumem. Z Lizbony udał się Lopez do Rzymu, gdzie go przyjął papież i udzielił mu sam rozgrzeszenia. Z Rzymu udał się znowu na wyspę św. Heleny okrętem portugalskim i tam w zupełnej samotności przepędził jeszcze 20 lat na dobrowolnem wygnaniu. Umarł w roku 1546.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie **2** koron.
W Austro-Węgrzech **2** koron **70** hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 28 maja.

Wiec narodowy we Lwowie. Wydział wykonawczy wiecu narodowego zawiadamia wszystkich, którzy otrzymali zaproszenie i podpisali deklaracyę wiecową, że karty uczestnictwa wydaje biuro wydziału wykonawczego, znajdujące się we Lwowie, w hotelu Europejskim. W sobotę zaś 30 i w niedzielę d. 31 b. m. biuro to znajdować się będzie w sali ratuszowej we Lwowie (I piętro).

Nieznana choroba w Krakowie. Dyrektor szpitala św. Łazarza, dr Ponikło, odnośnie do wczorajszego naszego artykułu, że żadnych nie zainicyowano dotąd badań nieznanej choroby, która się pojawiła w Krakowie, zawiadamia nas, że ani jednego wypadku nieznanej choroby nie było dotąd w szpitalu. Gdy tylko wypadek taki się zdarzy, natychmiast rozpoczną się badania, których wyniki podane będą do publicznej wiadomości.

Zjazd chirurgów polskich w Krakowie. Minister wojny pozwolił lekarzom wojskowym wziąć udział w lipcowym zjeździe chirurgów w Krakowie.

Dyrekcya tramwaju elektrycznego prosi nas o zaznaczenie, że ś. p. Antonina Gałczykowa, która zabiła się onegdaj w ulicy Krakowskiej, upadłszy na bruk, nie jechała wcale tramwajem, i upadek jej nie powstał wskutek schodzenia ze stopnia wozu tramwajowego.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń ukończyła dzisiaj swoje obrady nad sprawami administracyjnemi, zamieszczonemi na porządku dziennym. Dalej ustanowiono referentów dla poszczególnych działów na jutrzejsze obrady delegatów, oraz przeprowadzono weryfikacye z wyborów delegatów z okręgu lwowskiego na jutrzejsze zgromadzenie. Z okręgu lwowskiego wybrano delegatem p. Edmunda Riedla, z okręgu Stryj-Sambor, p. Wład. Niedźwieckiego.

Kradzieże na kolejach. Czytamy w „Rzeszowianinie“: „Komisya sądowa z Krakowa, w której brał udział także naczelnik oddziału prawniczego dr Wróbel, jako delegat dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, bawiła w Rzeszowie 26 bm. Prawdopodobnie komisya rzeczona przedsięwzięła jakieś badanie w sprawie okradania pakunków na kolei, która tyle senzacyj wywołała i coraz szersze kręgi zatacza“.

Odstawienie Franciszki Nastaborskiej do sądu karnego w Krakowie jeszcze nie nastąpiło i kto wie, czy nastąpi, gdyż sąd karny wiedeński odmówił wydania uwięzionej, wyrażając przekonanie i życzenie, by cała sprawa toczyła się w Wiedniu i wszyscy bez wyjątku obwinieni stawali przed przysięgłymi sądu wiedeńskiego. Spór ten rozstrzygnięty będzie przez odpowiednie ku temu czynniki w najbliższym czasie.

Z osadzonych w więzieniu krakowskim wspólników kradzieży obwiniony konduktor Moczulski objawia (albo symuluje) chorobę umysłową, pełniąc niby dalej służbę kolejową, wołając bez przestanku zwykłe hasła kolejowe: „fertig“, „Abfahrt“! itd.

Nowe cygara, zawierające bardzo mało nikotyny, mają już w jesieni w Austryi i Węgrzech być zaprowadzone, a to „rositas“ po ośm halerzy, a oprócz tego w trafikach specyalnych „selektos“ po 20 hal. Mają zawierać tylko 0·6 prc. nikotyny i będą daleko lepsze od tego rodzaju cygar niemieckich.

Tymczasem powszechnie skarżą się na cygara „cuba“ i „portorico“, które są teraz niesłychanie liche i wprost szkodliwe dla zdrowia i tak wstrętne, że wielu palić je przestaje, a nie mogąc zdobyć się na droższe cygara, muszą zaprzestać palenia.

Album artystyczne. W tych dniach opuści prasę „Album artystyczne“, wydane staraniem uczniów Akademii sztuk pięknych, ku uczczeniu 25-letniego istnienia ich Towarzystwa Bratniej Pomocy. Niezwykle artystyczna forma, bogate ilustracye litograficzne i autotypie, drzeworyt, oraz treść literacka przedstawiają się niezwykle ciekawie. Wydawnictwo to wypuszczone będzie tylko w 150 egzemplarzach.

Z krakowskiej dyrekcyi kolei państw. Wicedyrektorem kolei państwowych w Krakowie (w miejsce ś. p. Szukiewicza) zamianowany został starszy inspektor Spirydyon Makarewicz, szef departamentu konserwacyi drogi żelaznej w dyrekcyi krakowskiej.

Opera. W repertuarze opery nastąpiła zmiana. Jutro, w piątek, daną będzie opera Thomasa „Mignon“ z p. Bohuss w roli tytułowej, a w niedzielę „Cavalleria“ i „Pajace“.

Wycieczka szkoły ludowej z Modlnicy pod Krakowem, bawiła onegdaj w Krakowie. Kilkudziesięciu starszych uczniów i uczennic tej szkoły przybyło do Krakowa z miejscowym jej kierownikiem p. Flisem, nauczycielką i proboszczem modlnickim ks. A. Konopińskim. Młodzież zwiedzała osobliwości miasta, kościoły i muzea. Szczegółowo objaśniano jej zabytki i pamiątki historyczne w katedrze na Wawelu, gdzie zwiedziła groby królewskie i skarbiec. Epilogiem pobytu młodzieży wiejskiej w Krakowie było zwiedzenie „Drukarni Literackiej“, której kierownik p. L. Górski objaśniał tajniki kunsztu drukarskiego, jak to robią się książki. Uczniowie i uczennice z rozweseloną miną, rozprawiając na temat doznanych wrażeń, wracali wieczór do domów.

Popis wokalny. Znana w mieście naszem nauczycielka śpiewu p. Stanisława Heumann urządziła wczoraj w sali redutowej starego teatru doroczny popis uczennic i uczniów swej szkoły. Od lat kilku popisy te budzą żywe zainteresowanie w tutejszych kołach muzycznych, ze szkoły bowiem p. Heumann wyszło już liczne grono sił śpiewackich wyrobionych i utalentowanych, których popisy zwracały uwagę artystycznym poziomem produkcyi. — I wczorajszy popis, któremu przysłuchiwała się liczna publiczność, wypadł pod każdym względem bez zarzutu. Z grona występujących uczennic nader sympatycznym głosem i starannem wykonaniem wyróżniały się panie Nowakówna, Zborowska, Miklaszewska, Wojewódzka i Ciechanowska, z uczniów zwrócił na siebie uwagę p. A. Biesiadecki, który obok doskonałej emisyi głosu i metody frazowania wykazał wiele szczerej intuicyi. Ogólne wrażenie popisu świadczyło, że p. Heumann w gronie swych uczniów krzewi umiejętnie szczerą muzykalność, a w danej chwili posiada materyały bardzo odpowiednie do kształcenia. Zbytecznem byłoby podnosić, że sumienna nauczycielka, która sama jest uczennicą Lampertiego, metodę swego mistrza stosuje w swej szkole z widocznem powodzeniem.

Wandalizm. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Od dłuższego już czasu zachodziły na wystawie Tow. przyjaciół sztuk pięknych wypadki niszczenia obrazów i rzeźb przez kreślenie ich ołówkiem lub skrobanie nożem. We wszystkich dotychczasowych wypadkach poczynione uszkodzenia dały się na szczęście usunąć. W ostatnich dniach atoli niegły temu losowi malowane na kartonie i drzewie obrazy pp. Tad. Rychtera i E. Trojanowskiego. Nacięcia odsłaniając z pod farby biały podkład wprowadzają w obraz świetlne plamy i ten właśnie „artyzm“ uszkodzeń i zawarta w nich pewnego rodzaju krytyka, jest w pewnej mierze wskazówką, kto się swawoli mógł dopuścić. Wobec tego zarząd wystawy, ubolewając nad tym dowodem braku wszelkiej kultury przestrzega, że po przyłapaniu na gorącym uczynku odda sprawę prokuratoryi państwa, a nadto rozpatrzy na najbliższem posiedzeniu dyrekcyi sprawę ograniczenia wolnego wstępu na wystawę dla niedojrzałych.

Szkoła szermierki. Kierownik szkoły szermierki i klubu szermierzy imienia Wołodyjowskiego, p. Feliks Nowotny, wyjeżdża na studya do Wiednia i Pragi. Podczas jego nieobecności zastępować go będzie biegły szermierz, członek klubu, p. Józef Sielawa. Kierownictwo placu sportowego szkoły szermierki obejmuje z dniem 1 czerwca b. r. p. dr M. Kirkor, lekarz ortopedyi i asystent uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sprzedaż pomników z cmentarza krakowskiego. Sekcya ekonomiczna uchwaliła wczoraj, by stare pomniki, znajdujące się na cmentarzu krakowskim, w zarządzie sprzedawano po cenie szacunkowej, pojedynczo zgłaszającym się osobom. — W tym celu poleciła sekcya zarządowi cmentarza, by umieścił na każdym starym pomniku cenę i za tę cenę sprzedawał pomniki, przedtem zaś, by składano części składowe pomników.

Zniesienie wyroku. Kupiec Wilhelm Rosenbaum, który jako świadek przed krakowskim sądem przysięgłych w procesie Osterjung-Schoenberg skazany został doraźnie przez trybunał za fałszywe zeznania na 3 miesiące ciężkiego więzienia, został onegdaj przez najwyższy sąd w Wiedniu uwolniony i wczoraj wypuszczony na wolność.

Z Krowodrzy donoszą nam naoczni świadkowie bójki, o której donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, że ofiarą noża z ręki Stanisława Zbroi był Józef Stypuła, który stanął w obronie swej siostry, poniewieranej przez Ignacego Zbroję. Stypuła ciężko ranny oddany został kuracyi prof. Korczyńskiego.

W ogóle z Krowodrzy dochodzą nas ciągłe wiadomości o ustawicznych bójkach i awanturach, nieraz bardzo groźnych i krwawych, tam wyprawianych, oraz o bezsilności i ospałości władz, które nie mogą się zdobyć, by raz na zawsze obywatelom Krowodrzy i przechodzącym tamtędy zapewnić bezpieczeństwo przed nożownikami, którzy na Krowodrzy tak gęsto grasują.

Wycieczkę naukową do Trzebini i Sierszy uczniów kursu przygotowawczego i kursów I i II uzupełniającej szkoły przemysłowej w Podgórzu, odbyto pod przewodnictwem dyrektora i profesorów. Po zwiedzeniu rafineryi udano się pieszo do Sierszy, gdzie zarząd fabryczny urządził dla zwiedzających sute przyjęcie. Następnie zwiedzano kopalnie węgla, pracujące olbrzymie machiny parowe i warsztaty fabryczne. Udano się potem koleją fabryczną do huty cynkowej, gdzie ciekawa młodzież mogła przyjrzeć się dokładnie wytapianiu cynku z rudy. Wieczorem powrócono do Krakowa.

Z Jaworza na Śląsku austr. piszą nam: W prześlicznej miejscowości leczniczej, otwartej dnia 15 bm., skończyły się ostateczne przygotowania przedsezonowe. Park uporządkowany; mieszkania i wille odświeżone stoją otworem dla zawsze Jaworzu życzliwych mieszkańców Krakowa i zachodniej Galicyi. Na dobre z pewnością wyjdzie Jaworzu zmiana administracyi zakładu, jakoteż objęcie restauracyi przez fachowo w kierunku sztuki kulinarnej wykształconą osobę.

Do zbudowanego w roku zeszłym i z komfortem urządzonego zakładu kąpieli błotnych, wraz z hojnie wyposażonym gabinetem elektroleczniczym, napływają liczne zgłoszenia, wywołane zasłużoną opinią, jaką ta wzorowo urządzona instytucya lecznicza zaraz w pierwszym roku swego istnienia pozyskać sobie potrafiła. Lekarzem zakładowym jest i pozostaje nadal dr Wincenty Tyszkiewicz z Cieszyna. Zarząd ma nadzieję, że starania i koszta, jakie podjęto w celu reorganizacyi, sławą się dawniej cieszącego zakładu, nie będą bezowocnemi i że liczne rzesze kuracyuszów zaludnią ten nasz kątek pod śląskim Beskidem.

Smierć notaryusza. Z Jaworzna donoszą, że zmarł tam notaryusz, dr Józef Czermak, w 44 roku życia. Zmarły zajmował się literaturą. Niedawno ogłosił drukiem przekład „Fausta“ Goethego.

Samobójstwo. Z Przemyśla telegrafują do „Słowa Polskiego“. W pociągu osobowym, przychodzącym z Chyrowa do Przemyśla o godz. 2·8 po południu odebrała sobie życie przez otrucie Antonina Bakonyi, ekspedytorka pocztowa w Chyrowie, licząca lat 18, córka urzędnika kolejowego w Przemyślu. Czynu rozpaczliwego dokonała pomiędzy stacyami Chyrowem a Nowem Miastem. Z dworca przemyskiego odstawiono nieszczęśliwą dziewczynę do szpitala powszechnego, gdzie umarła, nie odzyskawszy przytomności. Samobójstwo spowodował silny rozstrój nerwowy.

Gorlice. Przy poniedziałkowych wyborach do Rady powiatowej z kuryi gmin wiejskich wybrani zostali pp. marszałek Szczaniecki, ks. Tenczar, ks. Kopyściański, a z włościan Jędrzej Kosiński, Kazimierz Kwaśnik, Teofil Pełesz i Jędrzej Ciślak. Uprawnionych do głosowania było 237, głosowało 212.

Nisko. Przed kilku dniami odbyliśmy pierwsze walne zgromadzenie „Sokoła“. Członków na razie przystąpiło 60. Prezesem został wybrany p. Władysław Freundlich, zastępcą p. Jan Opiat, sekretarzem p. Karol Rzaski, naczelnikiem p. Albin Tereszczuk, gospodarzem p. Władysław Bigo, skarbnikiem p. Fryderyk Schneikart, do wydziału wybrano pp. Stanisława Domańskiego, Jana Woźniaka i Józefa Stelmacha. Do ćwiczeń zgłosiło się 20 druhów, z których większa część weźmie udział w zlocie lwowskim. Nowemu gniazdu „Szczęść Boże“.

Wieliczka. Dnia 14 czerwca odbędzie się w parku Mickiewicza festyn staraniem tutejszego „Sokoła“. Czysty dochód przeznaczony na cele zlotu lwowskiego.

Tarnów. Nasz „Sokół“ urządza w poniedziałek 1 czerwca w ogrodzie Strzeleckim festyn, na którym wykonane będą ćwiczenia zlotowe. Dochód z festynu przeznaczony na zlot sokoli.

Królewskie strzelanie w tarnowskiem Towarzystwie strzeleckiem, w którem stosownie do regulaminu wszyscy członkowie udział wziąć zechcą, odbędzie się w dniach 31 maja i 7 czerwca. Początek w każdym dniu o godzinie 3 po południu. Zakończenie w dniu ostatnim o godzinie 6 po południu.

Stryj. „Sokół“ tutejszy urządza 1 czerwca w parku „Olszyna“ zabawę na rzecz budowy własnego domu. W programie: ćwiczenia gimnastyczne i rej kolarzy.

Przemyśl. Wicemarszałkiem Rady powiatowej w Przemyślu, został wybrany na posiedzeniu 26 b. m. p. Włodzimierz Younga, wł. dóbr. Na 18 członków otrzymał 17 głosów.

W Kołomyi odbędzie się 21 czerwca ogólne zgromadzenie członków czarnohorskiego oddziału tow. tatrzańskiego.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 czerwca zostaną otwarte urzędy pocztowe: w Klaśnie (Wieliczka), w Polance (Krosno), w Mycowie (Sokal). Służba telegrafu zaprowadzoną zostanie w urzędach pocztowych w Jaremczu i Worochcie (Nadwórna).

Zmarli. Wincenty Bobrzyński, emer. profesor gimn., urodzony w r. 1831, zmarł wczoraj po południu. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Mieczysław Stojałowski, weteran z roku 1863, zmarł w Krakowie. — Pogrzeb jutro po południu z kościoła św. Łazarza.

Stanisław Dwernicki, kierownik szkoły w Izdebnikn, zmarł onegdaj w 62 roku życia.

Hipolit Pietraszkiewicz, dyrektor szkoły imienia Piramowicza, członek licznych towarzystw, zmarł onegdaj we Lwowie. Ś. p. Pietraszkiewicz urodził się w Bolestraszycach r. 1841, do gimnazyum uczęszczał w Samborze, skąd wydalony za wypoliczkowanie Niemca, plugawiącego język polski, kończył gimnazyum w Krakowie. Jako uczeń VIII kl. wziął udział w powstaniu w r. 1863, służąc pod Kurowskim, Lelewelem i Langiewiczem. Ranny pod Miechowem i Kobylanką, aresztowany we Lwowie, poświęcił się po uwolnieniu pracy nauczycielskiej. Przez 6 lat był nauczycielem w szkole kolejowej, następnie przez 32 lat pracował w szkołach miejskich. Zorganizował korpusy wakacyjne, był też dyrektorem szkoły ruskiej im. Szaszkiewicza.

Ze świata.

Jubileusz Petersburga. Podobnie, jak wszystkie większe miasta w Europie, otrzymała i Praga zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych z powodu dwustolecia założenia Petersburga. W sprawie tego zaproszenia zwołał prezydent miasta nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem jednak stawiło się tylko 17 radnych, i ci powzięli jedenastoma głosami przeciw sześciu uchwałę, ażeby na jubileusz Petersburga nie wysyłać żadnej deputacyi, a nadto odrzucili wniosek jednego z radnych, aby Pragę reprezentował poczas uroczystości jubileuszowych któryś z zamieszkałych w Petersburgu Czechów. Wobec tego gmina miasta Pragi wyszle tylko do Petersburga telegram gratulacyjny.

Również odmówiła wysłania delegata do Petersburga Rada miasta Wiednia.

Rada miasta Lwowa obradowała wczoraj nad zaproszeniem o wzięcie udziału w obchodzie 200-lecia miasta Petersburga. Na wniosek dra Rutowskiego postanowiono pozostawić bez odpowiedzi zaproszenie. Wniosek odrębny r. Czernieckiego, aby odpowiedzieć odmownie, odrzucono.

Sąd warszawski skazał 19-letniego Bolesława Morosa, który dla dokonania rabunku u p. Hajdumowiczowej (Swiętokrzyska 33) usiłował zamordować służącą Małgorzatę Szubertównę, na 6 lat i 8 miesięcy ciężkich robót i dożywotnie osiedlenie w Syberyi. Szubertówna mimo ciężkich ran — wyzdrowiała.

Moskiewskie „towarzystwo słowiańskie“ mianowało na ostatniem swem posiedzeniu trzech członków honorowych. Pierwszym w tej liczbie jest Swetozar Hurban-Vajansky, znany pisarz słowacki, którego powieść „Sucha gałąź“ i „Kotlin“ wychodzą właśnie w przekładzie rosyjskim. Gorlenko-Dolinową uczczono tym zaszczytem za zasługi około szerzenia pieśni rosyjskich po Słowiańszczyźnie. Honorowe członkostwo otrzymał także burmistrz lubliański, Iwan Hribar.

Szanse renegata. Pruski biskup wojskowy ks. Assmann, były kandydat na stolicę arcybiskupią w Poznaniu, zapadł na zapalenie płuc i stan jego, według „Germanii“, ma być beznadziejny. „Dziennik Berliński“ obawia się, ażeby na to tak ważne dla żołnierzy polskich stanowisko, hakata nie zechciała przeforsować znanego renegata poznańskiego ks. Gottlieba von Krzesinsky, który obecnie pełni w jednej z dywizyj pruskich obowiązki proboszcza.

Dola redaktorów polskich w zaborze pruskim. O aresztowaniu redaktora Brejskiego w Toruniu donoszą gazety poznańskie: Pana Brejskiego prowadził policyant przez główne ulice miasta na ratusz. Tutaj pozostał p. Brejski w aresztach miejskich przez noc, a we wtorek wczesnym rankiem odprowadzony został przez komornika sądowego i policyanta na dworzec, skąd transportowano go do Golubia. I tak postępują władze pruskie z redaktorem, który właśnie sam zamierzał udać się do więzienia w celu odsiedzenia nałożonej na niego kary. — Dawniejszy odpowiedzialny redaktor „Górnoślązaka“, p. Jan Bednarski, skazany został za obrazę ks. proboszcza Liska z Chełmu na 4 miesiące więzienia, pomimo że oświadczył, iż artykułu nie czytał przed ogłoszeniem, a obrońca jego powiedział, że redaktor p. Kowalczyk napisał ów artykuł.

Sztuczka pruska. Dziennik paryski „Fronde“ donosi z dobrego źródła o następującej sztuczce, praktykowanej obecnie w Prusiech, a mianowicie w Kolonii i Berlinie. Od czasu znanych zajść wrześnieńskich w społeczeństwie polskiem, zwłaszcza

MARCELI BOJARSKI

zegarmistrz w Krakowie, ul. Floryańska L. 4,

poleca świeżo zaopatrzony skład zegarków i zegarów wszelkiego rodzaju, budzików i t. d. — Utrzymuje na składzie zegarki niklowe od 5 złr. 50 ct., stalowe od 6 złr. 50 ct., budziki stojące od 2 złr. 50 ct. — Uskutecznia **reparacye z gwarancyą,** przyjmuje do zamiany stare zegarki. — Ceny najprzystępniejsze.

w Królestwie, o tyle przynajmniej chęć zerwania z Niemcami znalazła silniejszy wyraz, że niemieckie guwernantki coraz mniej są tam pożądane, a natomiast francuskie zaczęły zajmować ich miejsce. Otóż, jak donosi „Fronde“, Towarzystwo niemieckie „Internationale Bekämpfung des Mädchenhandels“ rozpoczęło dziwną akcyę przeciwko temu stanowi rzeczy. Agenci tego Towarzystwa chwytają w Kolonii lub Berlinie francuskie nauczycielki prywatne, jadące do Królestwa, i wmawiają w nie, że padną za przybyciem do Warszawy ofiarą tamtejszych... domów rozpusty. Niektóre guwernantki uwierzyły tym zapewnieniom i powróciły do Francyi, a warszawskie biura pośrednictwa straciły na każdej około 150 franków, przysłane im na koszta podróży. W ostatnich dniach przybyły do Warszawy cztery francuskie guwernantki, z których jedna w Kolonii, a trzy w Berlinie zostały zatrzymane przez agentów pruskich, ostrzegających je, ażeby nie jechały do Polski. Cztery te panie atoli nie uwierzyły pruskim zapewnieniom, pojechały do Warszawy i tam zdemaskowały pruską filantropię.

Rewolucyjny ruch w Rosyi. Berliński „Localanzeiger“ otrzymał z Petersburga następujący telegram: „Dwaj uwięzieni oficerowie gwardyjskiej artyleryi, Grygoriew i Mołostow, poczynili sensacyjne zeznania. Uwięzienie ich nastąpiło skutkiem przejęcia listów rewolucyjnej treści. Porucznik Grygoriew oświadczył wobec sędziego śledczego, że miał zamiar zamordować oberprokuratora synodu, Pobiedonoscewa podczas pogrzebu ministra spraw wewnętrznych Sipiagina, ale na widok osłabionego starca zaniechał wykonania tego zamiaru. Porucznik Mołostow chciał wykonać zamach przeciwko jakiemuś wysokiemu urzędnikowi administracyjnemu“.

Wypadek na rzece. Z Poznania donoszą, że na rzece Warcie w pobliżu Gębna wywróciła się łódź, w której znajdowało się 45 dzieci. 20 dzieci utonęło.

Rugi pruskie. Z Królewskiej Huty na Śląsku pruskim wydalono z tamtejszych cegielni wszystkich robotników galicyjskich. Właściciele cegielni wysłali telegram do Berlina z protestami, ponieważ nie mają rąk do pracy. Władze pruskie odmówiły tej prośbie i obstają przy tem, aby robotnicy galicyjscy jaknajprędzej opuścili Hutę Pruscy.

Prof. Mikulicz bawił w Chicago w przejeździe do Nowego Orleanu na zjazd lekarski. Chicagowski świat medyczny przyjmował znakomitego uczonego z gościnnością i zapałem.

Dramat na okręcie. W Liwerpolu skazał sąd trzech marynarzy niemieckich, którzy na okręcie „Weronika“ zamordowali kapitana i 6 marynarzy na karę śmierci. Najmłodszy z nich, Monsohn, został ułaskawiony na karę dożywotniego więzienia, dwaj zaś inni, Gustaw Rau i Wilhelm Schmidt, zostaną straceni we wtorek przyszłego tygodnia.

Katastrofa na morzu. Angielski parowiec „Huddersfield“ zderzył się na pełnem morzu z norweskim parowcem „Uto“, płynącym z Rotterdamu. Angielski okręt zatonął. Załoga uratowała się, podróżni jednakże, w liczbie 15 do 20, zginęli. Podróżni owi byli przeważnie marynarzami, którzy wracali do Anglii, gdzie mieli otrzymać zapłatę za służbę.

Pomiędzy innymi zginęli następujący austryaccy poddani: Dmytro Basiuk, Wasyl Kowalek, Wasyl Zelema, Anastazya Marcia, Katarzyna Daniszczuk, Jan Bohosiewicz, Jan, Alfonsa i Antonina Kaplik, Stanisław i Marya Strzeleccy, Paweł Popowicz i Ludwik Świrski.

Międzynarodowa konferencya dla telegrafów, w której biorą udział przedstawiciele wszystkich rządów i towarzystw, które podpisały konwencyę telegraficzną, zebrała się w Londynie. Konferencya ta obraduje nad ulepszeniami w służbie telegraficznej i nad zniżeniem należytości od telegramów.

Nowa ofiara wyścigów. Marceli Rénault, który brał udział w ostatnich wyścigach samochodów i wyrzucony z samochodu, odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne, umarł wczoraj w Paryżu. Marceli Rénault w wyścigu z Paryża do Wiednia przybył pierwszy do mety. Brat jego, Ludwik, w wyścigu z Paryża do Madrytu, przybył do Bordeaux, jako drugi z kolei.

Parlament francuski o samochodach. We francuskiej Izbie deputowanych wniósł nacyonalista Cougy interpelacyę w sprawie ostatnich wyścigów, które się tak nieszczęśliwie skończyły. Prezydent Combes oświadczył, że udzielił zezwolenia na wyścigi samochodów nie bez wielkich skrupułów — ustąpił jednakże wobec nalegań przedstawicieli fabryk, wyrabiających samochody. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności, ale wobec szybkości 120 kilometrów na godzinę, musiały zajść nieszczęśliwe wypadki, którym żadna siła nie zdołałaby zapobiedz. Combes oświadczył, że rząd w przyszłości pozwalać będzie na wyścigi samochodów tylko na osobnych drogach lub torach, zarazem jednak przestrzegał przed surowością zbytnią i przedwczesną krytyką, które mogłyby podkopać byt przemysłu samochodowego, kwitnącego obecnie we Francyi. Tym razem najzacieklejsi wrogowie rządu ze skrajnej prawicy stanęli po stronie prezydenta gabinetu, na prawicy bowiem zasiadają właśnie fabrykanci samochodów i zwolennicy sportu automobilowego, jak hr. Dion, Binder, Berger i inni. Po krótkiej rozprawie Izba przeszła do porządku dziennego.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował ukończonych techników Alfreda Gawalewicza i Władysława Piotrowskiego prowizorycznymi inżynierami-adjunktami oddziału techniczno-drogowego w Wydziale krajowym.

Z notaryatu. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł następujących notaryuszów: Wacława Adamskiego z Podgórza do Krakowa, dra Tadeusza Starzewskiego z Wadowic do Podgórza, Stanisława Wisłockiego z Głogowa do Brzeska, Roberta Hana z Brzostka do Wadowic, Franciszka Władysława Pileckiego z Zatora do Głogowa.

Składki na Wawel. D. 29 kwietnia odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 234 K 10 h, która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 117.040 K 33 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 97.782 K 25 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 29 maja między godziną 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Repertoar Teatru miejskiego.

W piątek: „Mignon“.
W sobotę: „Na dnie“, sceny z życia M. Gorkiego.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Cavalleria rusticana“ Mascaniego i „Pajace“ Leoncavalla (drugi występ p. A. gusta Diani'ego).
W poniedziałek po południu: „Bolesław Śmiały“; wieczór: „Mignon“ Thomasa.
We wtorek: „Na dnie“ Gorkiego.

Z kalendarza. W piątek 29 maja: Maryi Magdaleny Paz. i Teodozyi; w sobotę 30 maja: Felik a pap. m. i Ferdynanda; w niedzielę 31 maja: Zesłanie Ducha Św., Anieli

Wschód słońca 29-go maja o godzinie 3 minut 41; zachód o godzinie 7 minut 31; długość dnia godzin 15 minut 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27-go maja pochmurnie i dżdżysto; termometr doszedł od 10·7 do 18·5. Barometr szedł powoli w górę.

Dnia 28 maja o godzinie 7 stan barometru 744·7 mm., termometru 16·8 °C.

Wiatr wschodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Według zestawień, przygotowanych przez Radę nadzorczą dla jutrzejszego walnego zebrania delegatów, działalność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w ubiegłym roku przedstawia się jak następuje:

I. W dziale ogniowym. Było ważnych polic 508.041 (+44.272 w porównaniu z rokiem poprzednim). Zebrano zaliczki netto 9,638.078 (+541.087 kor.). Wypadków pożaru było 5.469 (—322). Wypłacone wynagrodzenia wraz z funduszem na nieuregulowane szkody wynosiły 6,123.233 kor. Czysta pozostałość wynosi 1,308.166 kor. Fundusz rezerwowy, który w roku poprzednim wynosił 6,017.786 kor., powiększył się w roku ubiegłym o 182.113 koron i wynosi obecnie 6,199.900 koron. Rok ubiegły okazał się więc dość pomyślnym, co umożliwiło oznaczyć zwrot w wysokości 14% dla członków działu ogniowego, oraz zwrócić w całości pożyczkę, zaciągniętą z funduszu rezerwowego w roku 1902/3 i dotować znacznie fundusze wyrównawcze i specyalne, co razem wyniosło kwotę 453.476 kor. Co do klęsk pożarnych, stosunki w kraju się nie poprawiły. Poprawy spodziewać się można dopiero wtedy, gdy przepisy ustawy o policyi budowniczej i ogniowej będą energiczniej wykonywane.

II. W dziale gradowym. W roku ubiegłym było polic 6.743. Wartość ubezpieczona wynosiła 42,933.687 kor., zebrano zaliczki 913.430 koron. Pozostałość na rok ubiegły wynosi 164.065 koron, w roku zaś poprzednim niedobór wynosił 5.888 koron. Fundusz rezerwowy powiększył się w roku zeszłym o 26.860 kor. i przedstawia obecnie kwotę 2,078.606 koron.

III. W dziale życiowym. W roku ubiegłym okazał się przyrost w ubezpieczonym kapitale w kwocie 5,082.553 koron. Gdy do tej cyfry doliczy się pozostały z końcem roku poprzedniego (1901) ubezpieczony kapitał 89,559.061 kor., to otrzymamy po dzień 31 grudnia 1902 r. ogólny stan w zabezpieczonych kapitałach w czystej kwocie 94,641.614 koron.

Premij zebrano w roku ubiegłym 3,412.164 koron. Rezerwy matematyczne wraz z przeniesieniem premij po strąceniu reasekuracyi wynosiły z początkiem 1903 r. 21,354.454 kor. Fundusze bezpieczeństwa wynoszą 1,957.501.

Wzrost rezerw matematycznych o kwotę koron 995.960 jest stosunkowo znaczny, zwłaszcza, gdy się uwzględni, że w ubiegłym roku poniosło Towarzystwo większe wypłaty z tytułu ubezpieczonych na dożycie kapitałów. Wypłaty owe wynosiły w r. poprzednim kwotę 717.487 koron, w roku ubiegłym zaś kwotę 1,109.509 koron, czyli, że wypłacono z tego tytułu w roku ubiegłym więcej o 392.022 koron.

Fundusze działu życiowego umieszczano w dających pewność hipotekach. Po całorocznej przeszło przerwie w udzielaniu pożyczek hipotecznych, rozpoczęto w styczniu b. r. ponownie udzielać pożyczek hipotecznych, wskutek czego stan tych pożyczek podniósł się z końcem roku 1902 o kwotę 660.103 koron i doszedł do cyfry 7,936.926 kor. Nowych pożyczek hipotecznych udzielono w roku ubiegłym 18 na łączną kwotę 1,114.885 koron. Kredyt, udzielony Spółce kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w roku 1902, a to dopiero od 1 kwietnia 1902 r., dosięgnął po koniec grudnia z. r. 1,290.890 koron; od kwoty tej dział życiowy pobrał 20.391 koron, tytułem procentu w wysokości 3¾%. Ogólny dochód z oprocentowania przy lokacyi kapitałów okazuje się korzystny, o czem świadczą wpływy z tego tytułu o 96.415 koron większe, aniżeli w roku porzednim.

Czysty zysk z roku zeszłego wynosi 270.619 koron (+ 66.314 aniżeli w roku poprzednim). — Z zysku przeznaczono na uposażenie funduszów rezerwowych 169.593 kor., na wypłatę dywidend 101.025 kor. Wynik ten pozwala na wypłacenie za rok 1902 wyższej o 1% dywidendy, aniżeli w roku poprzednim. Wyniesie ona w dziale ubezpieczeń A) 7%, w dziale ubezpieczeń B) 4% od premii.

Produkcya nowych ubezpieczeń na rok 1903 zapowiada się pomyślnie.

IV. Tow. wzajemnego kredytu. Rok ubiegły nazwać można pomyślnym. Pomimo, że ma straty, pochodzące z lat dawniejszych, odpisano w bilansie kwotę 19.665 koron, to jednak pozostały czysty zysk, bez przeniesienia pozostałości z roku 1901, wynosi kwotę 150.150 koron. Obrót kasowy wynosił 104,758.115 koron (+ 4,943.282 aniżeli w roku poprzednim). Udziały wynoszą kor. 2,154.503, wkładki 5,350.744 kor., weksli eskontowano 1488 sztuk na kwotę 7,314.531 koron. Reeskont weksli wynosił 4,859,337 koron. Fundusz rezerwowy wykazuje 83.072 kor.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Z dniem 1 czerwca będzie otwarty dla ogólnego ruchu przystanek osobowy Panka, położony na szlaku Huboka-Bochometh w obrębie dyrekcyi kolei państw. w Stanisławowie.

Dostawy obrotnic. Według ogłoszenia, zamieszczonego w „Wiener Zeitung“ rozpisana została dostawa 3 obrotnic dla lokomotyw do stacyi Strzyłki i Sianki, na będącej w budowie linii Sambor—granica galicyjsko-węgierska. Oferty przyjmuje dyrekcya budowy kolei w Wiedniu (VI. Gumpendorferstrasse nr 10) najdalej do 3 lipca b. r. Warunki dostawy i inne warunki ofert można przejrzeć lub nabyć w biurach powyższej dyrekcyi lub w biurach kierownictwa budowy kolei we Lwowie, ulica Batorego nr. 12/14.

Wiedeń, 28 maja. Pszenica 8·25 do 8·70 ustalone. Żyto 7·11 do 7·30 ustalone. Jęczmień 7·25 do 7·80 ustalone. Kukurydza 6·75 do 6·95 niezmienione. Owies 6·15 do 6·20 osłabione. Rzepak 12·00 do 12·50 ustalone. Tendencya słaba; pochmurno.

Budapeszt, 28 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 7·57 do 7·58. Pszenica na październik 6·66 do 6·6.7 Żyto na kwiecień 0·— do 0·—. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 5·50 do 5·51. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 6·43 do 6·44. Kukurydza na lipiec 6·40 do 6·50. Rzepak na sierpień 12.40 do 12·50 Usposobienie dobre, chęć kupna lepsza, oferty lepsze; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— W komisyi cłowej parlamentu austryackiego, w ciągu obrad nad tytułem „żelazo i wyroby żelazne“, zauważył pos. Kolischer, że obciążenie austryackiej konsumcyi cłami na żelazo wynosi co najmniej 100 milionów koron. Rolnictwo i gałęzie przemysłu, nie mogące zawierać kartelów, a szczególnie zaś przemysł eksportowy, nie mogą się zgodzić na podrożenie potrzebnych im materyałów, maszyn i materyałów budowlanych. Kartel żelazny przez swoje postępowanie wywołał powszechną opozycyę zarówno rolnictwa, jak i wielu gałęzi przemysłu nakładając znaczne ciężary na ludność. Sprawa kartelowa powinna być jak najrychlej podjętą i tylko w drodze międzynarodowej rozwiązaną.

Poglądy te zbijano ze stanowiska interesu kartelowców żelaza, poczem odroczono uchwalenie pozycyj „surowiec i półfabrykaty“, a resztę tego tytułu uchwalono.

— Czesi i Chorwaci. Z Wiednia donoszą:

Klub czeski odbył wczoraj bardzo długie posiedzenie. Odczytano list burmistrza miasta Lublany, dra Hribara, z prośbą o poparcie Słowieńców w walce o uniwersytet. — Uchwalono odpowiedzieć, że postulat ten znajdzie jak najusilniejsze poparcie ze strony Czechów.

Następnie wprowadził poseł Pacak posłów Biankiniego, Ploya i Vukowicza; przedłożyli oni wniosek naglący, który wnieść zamierzają w Izbie w sprawie chorwackiej.

Dr Pacak w dłuższej przemowie zapewniał o sympatyach Czechów dla Chorwatów i oświadczył, że w każdej sprawie mogą liczyć na współdziałanie klubu czeskiego. — Odbyła się potem dyskusya, w której brali udział także goście, a która dotyczyła taktyki Chorwatów na najbliższy czas.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 maja.

W 40 rocznicę 1863—1903. Odpowiadając na liczne pytania, komitet wydawniczy powyższej księgi pamiątkowej, pospiesza z objaśnieniem, iż: 1) Jedynie ofiarodawcy na wydawnictwo i przedpłaciciele, którzy z góry należytość uiścili, otrzymają tę księgę w początkach lipca b. r. Współautorstwo samo do tego nie wystarcza. 2) Rękopisy zwrócone autorom nie mogą być drukowane, jako nieodpowiadające wymaganym warunkom wymienionym w w odezwie grudniowej. 3) Rękopisy użyte do druku w całości lub w części, będą złożone w jednem z muzeów narodowych, a to o ile w drukarni nie ulegną zniszczeniu. Obecnie już 15 arkuszy wyszło z pod prasy, obejmując autorów do litery L włącznie. Przedpłatę nadsyłać należy pod adresem: p. Henryk Czaplicki, starszy inżynier Wydziału krajowego we Lwowie. Wynosi ona wraz z przesyłką pocztową 2 korony 40 hal., względnie 2 marki 10 fen., lub 2 franki 70 ctm. Cena księgarska będzie znacznie wyższą.

Zlot Sokołów we Lwowie. Komisya matka uchwaliła na wtorkowem posiedzeniu umieścić w dwóch bocznych wieżach pawilonu wchodowego na boisku tympanony pędzla artystów-malarzy Dębickiego i Krupskiego. Będą to obrazy 3 metry wysokie, a 5 m. długie, a zatem dokładnie widoczne ze wszystkich miejsc na trybunach. Przedstawiać będą hołd Ojczyźnie i ideę Związku sokolego; szkice ich przedłożono już Związkowi.

Uchwalono, że oddział pań, biorący udział w ćwiczeniach, nie weźmie udziału w pochodzie, a to z powodu trudności technicznych, jakie wynikałyby z takiej innowacyi, tudzież z powodu regulaminu pochodowego, który udziału kobiet w pochodzie nie dopuszcza. Uchwalono zorganizować pomoc lekarską w razie nagłych wypadków na boisku i uproszono o to dra Legeżyńskiego, fizyka miejskiego.

Uczestników zlotu zgłosiły dalej: Brzeżany 50, Czerniowce 32, Dąbrowa 24, Jaworzno 10, Kopyczyńce 27. Tłumacz 12, Wojnicz 16, Zagórze 15. Razem dotychczas zgłoszono 729 uczestników.

Komisya matka ustaliła już ceny wstępu na ćwiczenia publiczne: loże po 25 i 20 koron, miejsce do siedzenia na trybunach po 4, 2 i 1·20 koron, miejsca do stania po 60 i 20 halerzy.

Na posiedzeniu komisyi lokalnej grona związkowego wraz z naczelnictwem Związkowem ułożono ostatecznie program ćwiczeń zlotowych i zawodów.

Jubileusz redaktora. Dzisiaj z okazyi objęcia przed 20 laty przez Adama Krechowieckiego redakcyi „Gazety Lwowskiej“ po drze Władysławie Łozińskim, składali jubilatowi życzenia członkowie redakcyi, administracyi i drukarni, oraz filii „Biura korespondencyjnego“. Członkowie redakcyi ofiarowali jubilatowi odlew bronzowy biustu jego, o którego wykonanie uproszono artystę rzeźbiarza Antoniego Popiela.

Na ręce jubilata, Adama Krechowieckiego, nadeszły liczne depesze i listy z życzeniami tak ze Lwowa jak i z dalszych okolic od wybitnych osobistości.

Pojedynkujący się prokurator państwa. Przed kilku dniami doniosły dzienniki, że adjunkt sądowy, przydzielony do prokuratoryi państwa we Lwowie, p. dr Kazimierz Moszyński, wyzwał na pojedynek jednego technika. Pojedynek ten wywołał nawet, jak wczoraj donieśliśmy, interpelacyę p. Brejtera w parlamencie. Dziś donoszą dzienniki lwowskie, że dr K. Moszyński w drodze dyscyplinarnej przeniesiony został do Kossowa. Tak szybko ukarano pojedynkującego się prokuratora.

Choroba namiestnika. „Gazeta Lwowska“ donosi: Namiestnik Leon hr. Piniński zachorował w Grzymałowie na ischias. Do p. namiestnika wyjechał wezwany prof. dr Prus. Skutkiem tego powrót p. namiestnika do Lwowa został odroczony.

Koło Związku pomocy narodowej odbyło wczoraj wieczorem w sali „Ogniwa“ konstytuujące walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru zarządu. Przewodniczącym wybrano dra Placyda Dzlwińskiego, zastępcą p. Władysława Dunin Wąsowicza. Koło liczy obecnie 127 członków.

Stanisław hr. Badeni wyjechał wczoraj do Wiednia. Wyjazd jego jest w związku ze sprawą obsadzenia posady marszałka kraju.

Stypendyum na skrzypce. P. Zygmunt Jarecki, laureat konserwatoryum lwowskiego, otrzymał z Wydziału krajowego stypendyum im. Lipińskich w rocznej kwocie 1000 kor., celem dalszego kształcenia się w grze na skrzypcach w Wiedniu.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Sobótki“ Sudermanna.
W sobotę: „Druciarz“ Lehara.
W niedzielę po południu: „Wesele“ Wyspiańskiego; wieczór: „Spiący rycerze“ Friedberga.
W poniedziałek po południu: „Mieszczanie“; wieczór: „Druciarz“.

(Telefonem 28 maja.)

O kradzież kasy pocztowej.

Lwów. Przed sądem przysięgłych toczy się dzisiaj rozprawa karna przeciw 17-letniemu czeladnikowi ślusarskiemu, Karolowi Petryjowi, który w nocy z 7 na 8 grudnia z. r. wtargnął do lokalu urzędu pocztowego w Szczercu i zabrał kasę żelazną, w której według podania poczmistrza, znajdować się miało 900 K w markach i przeszło 300 K w gotówce. Wyrok zapadnie wieczorem.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 28 maja.

Paryż. Tow. artystów francuskich odznaczyło jubilera Rachumowskiego, twórcę sfałszowanej tyary Saitafernesa, medalem III klasy.

Nowe rokowania z Czechami.

Wiedeń. Słychać, iż rząd rozpoczął nowe rokowania z Czechami. Przywódcy klubu młodoczeskiego grożą bowiem, że rzeczywiście nie przepuszczą ani budżetu, ani ustaw ugodowych. — Ostateczna decyzya w sprawie przyszłej taktyki klubu młodoczeskiego zapadnie jednakże dopiero na zebraniu młodoczeskiego komitetu wykonawczego w dniu 3 czerwca.

Z komisyi Izby poselskiej.

Wiedeń. Komisya ugodowa ukończyła wczoraj obrady nad traktatem handlowo-cłowym, z wyjątkiem trzech pozycyi, których załatwienie odłożono na później.

Komisya cłowa odbywa dziś ostatnie posiedzenie przed świętami i prawdopodobnie załatwi pozycye cłowe dotyczące machin i produktów chemicznych.

Wiedeń. Komisya cłowa prowadzi w dalszym ciągu dyskusyę nad cłami na maszyny.

„Ex lex“ na Węgrzech.

Budapeszt. W Sejmie minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie rozszerzenia sieci węgierskich kolei państwowych i inwestycyj kolejowych oraz innych. Między innemi znajduje się także 5,200.000 K na budowle w porcie w Rjece i 5,500.000 K na rozszerzenie portu w Rjece. — Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem prezydenta ministrów o stanie „ex lex“.

Budapeszt. Obiega tu pogłoska, że prezydent Izby poselskiej hr. Apponyi weźmie dłuższy urlop i że po upływie tego urlopu złoży urząd prezydenta. Hrabia czuje się znużony obecną walką i przeciwnościami w Izbie.

Zaburzenia chorwackie.

Wiedeń. Przybył tu wybitny członek opozycyi chorwackiej poseł Mazura i wziął udział w konferencyi poł. słow. posłów, udzielając im konkretnych wyjaśnień co do stanu rzeczy w Chorwacyi.

Zagrzeb. Studenci chorwaccy urządzili wczoraj korowód przez miasto. Do zakłócenia spokoju nie przyszło.

Zagrzeb. Około miejscowości Lator przyszło wczoraj do krwawego starcia chłopów chorwackich z żandarmeryą. 1 chłop został zabity, a jeden żandarm odniósł ciężką ranę w głowę od uderzenia siekierą.

Rzekomy zamach na króla Aleksandra.

Budapeszt. W sprawie rzekomego spisku przeciwko królowi serbskiemu Aleksandrowi, o którym donosiły monachijskie „Neueste Nachrichten“, donoszą tu z Belgradu, że pogłoska ta powstała z rewelacyj, z jakiemi wystąpił w przeszłym tygodniu tutejszy organ radykalny „Zastawa“. Redaktor organu tego ogłosił, że burmistrz Belgradu Mariczanin najął za 50.000 franków dwóch szpiegów w Cetynii, ażeby wciągnęli do spisku przeciwko królowi Aleksandrowi kilku radykalnych i liberalnych polityków serbskich. — Przywódca radykałów Tomicz widział podobno u owych szpiegów dotyczące sprawy tej listy Mariczanina. — Półurzędowy organ „Słoga“ zamieszcza dziś stanowcze zaprzeczenie burmistrza, dr Tomicz utrzymuje mimo to w „Zastawie“, że widział owe listy na własne oczy.

Teresa Humbert i minister Pelletan.

Paryż. „Figaro“, który zawsze zajmował wrogie stanowisko wobec ministra marynarki Pelletana i dawał do poznania, że minister ten wplątany jest w sprawę pani Humbert, ogłasza dziś list sekretarza pani Humbert do Pelletana z r. 1899. Sekretarz, nazwiskiem Parere, dziękuje w tym liście Pelletanowi za mowę, wygłoszoną przez niego w parlamencie podczas rozpraw nad wyborem kontr-kandydata Humberta i podnosi, że załącza poważną sumę dla ministra, zapewniając, że o liście tym nikt nigdy się nie dowie. „Figaro“ sądzi, że list ten zachwieje stanowiskiem min. Pelletana.

Dymisya Dragomirowa.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą, że znany generał-gubernator Kijowa, generał Dragomirow, podał się do dymisyi i że car ją przyjął. Jako jego następcę wymieniają generała Kaulbarsa.

O Kiszeniew.

Paryż. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie protestujące przeciw rzezi w Kiszeniewie. W zgromadzeniu tem wziął także udział zastępca rosyjskich socyalistów Rubanowicz. Przyjęto porządek dzienny potępiający autokratyzm rosyjski i wzywający wszystkich robotników do utworzenia związku międzynarodowego.

Król włoski w Paryżu.

Paryż. Król włoski przybędzie do Paryża dnia 4 czerwca i zabawi tu cztery dni. Z powodu tej wizyty roztrząsają już dzienniki sprawę ewentualnego wyjazdu prezydenta Loubeta z rewizytą do Rzymu, a mianowicie trudności, jakie nasuwają się ze strony Watykanu. Niektóre dzienniki podnoszą, że Loubet nie może pominąć Watykanu, ponieważ na to już ze względu na protektorat Francyi nad katolikami na wschodzie nie pozwalają materyalne i moralne interesy Francyi.

Rozruchy na Bałkanie.

Konstantynopol. Wśród uwięzionych w wilajetach Saloniki, Iskibu i Adryanopola, a szczególnie w Monastyrze, znajduje się wielu duchownych bułgarskich. Mieszkańcy żalą się na brak duchownych nawet podczas pogrzebów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Teatralny numer
Liberum Veto
poświęcony obu stołecznym scenom
ukaże się 1 czerwca. 410 1 3

Kierownictwo placu sportowego szkoły szermierki
(place lawn-tennisowe)
obejmuje z dniem 1 czerwca na czas wyjazdu nadpor. Nowotnego p. dr **M. Kirkor,** lekarz ortopedyi.

Do Pana Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.
Chcąc się pozbyć wadliwego trawienia, proszę przysłać mi zaraz za zaliczką 5 pudełek Pańskiej soli żołądkowej.
Geschwent, 19 sierpnia 1899.
Z poważaniem Andrzej Plesche
Dostać można u **wyrabiającego kraj. aptekarza Juliusza Schaumanna w Stockerau,** oraz w każdej znaczniejszej aptece kraju i zagranicy. Cena 1 kor. 50 hal. za pudełko. Wysyła się co najmniej 2 pudełka. 256 2-4

Gabryelskiego. 1226 14
Osoba młoda
dobrze wychowana, grająca na fortepianie i władająca językiem niemieckim, otrzyma stałą, dobrze płatną posadę **w Składzie fortepianów Z.** Gabryelskiego. 1226 14

Dr W. Kretowicz
ordynuje 1169 6 6
w Karlsbadzie, Haus Warschau.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 28 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 664·½. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 726·—. Akcye Anglobanku 275·—. Akcye Unionbanku 527·—. Akcye Länderbanku 410·½. Akcye Bankvereinu 481·½. Akcye Bodencredit 955·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 677·¼. Akcye kolei południowej 45·½. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 425·—. Akcye kolei Północnej 55·40. Akcye kolei Czerniowieckiej 579·60. Akcye Alpiny 378·½. Akcye Rima Muranyi 468·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 16·55. Akcye fabryki broni 347·—. Akcye tureckie tytoniowe 343·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·25. Renta majowa 100·50. Austryacka renta koronowa 100·80. Węgierska renta koronowa 99·¼ 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·½. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 4% Listy Banku hipotecznego 98·15. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·45. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 98·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·40. Losy tureckie 118·50. Marki 117·17. Ruble 252·¾

Usposobienie: Wobec doniesień z zagranicy rezerwowane, zamknięcie lekko wzmocnione.

Cukier 22 spokojny. Spirytus 41 silny. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 maja 1903 r. godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą	Korony żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 80
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	97 75	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 50	102 —
4% „ „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. ujedn.	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	97 75	98 75

Wdowa w średnim wieku, umiejąca gotować i szyć — przyjmie obowiązki klucznicy, gospodyni itd. **K., Kraków, Mikołajska 12, oficyny.** 1384 1 3

Lokal

po restauracyi hotelu Saskiego, od ul. św. Jana, nadający się na kasyno lub biuro adwokackie, jest od 1 lipca b. r. do wynajęcia. Bliższej informacyi udzieli *Zarząd hotelu.* 1402 1 5

Praktykant

z ukończoną niższą szkołą średnią — znajdzie miejsce w Magazynie 1396 1 4

Henryka Schwarza w Krakowie.

Akademia rolnicza w Dublanach.

Zapisy do Akademii roln. w Dublanach rozpoczynają się dnia 15go września, początek kursu zaś dnia 23go września.

Kurs w Dublanach jest trzyletni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne, z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią i t. p.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej szkole realnej. Ci, którzy nie posiadają świadectwa dojrzałości, mogą być tylko **wyjątkowo** przyjęci i muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Egzamin wstępny w bieżącym roku oznaczony jest na d. 30 września.

Potrzebne dokumenty przy wpisie są: metryka, dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia; świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 926 koron.

W Akademii jest 12 miejsc funduszowych (bezpłatnych), z tych 3 wolne na b. rok szkolny (1903/4).

Liczne stypendya w kwocie od 200 do 600 kor. rocznie ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom w II. półroczu.

Na żądanie udziela podpisana Dyrekcya wszelkich bliższ. informacyj.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach (obok Lwowa).

1391 1 3 *Frommel* m. p.

L. 5475. 1388

Konkurs.

Na posadę **lekarza miejskiego** w Tarnowie, z płacą w kwocie 2200 kor. i dodatkiem aktywalnym w kwocie 400 kor. rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań **do dnia 15go czerwca b. r.**

Chcący starać się o tę posadę, winni dołączyć do podania:

a) metrykę urodzenia na dowód, iż nie przekroczyli 40 roku życia;
b) świadectwo zdrowia;
c) świadectwo przynależności i moralności;
d) dyplom doktora medycyny;
e) dowód odbytej przynajmniej dwuletniej praktyki lekarskiej;
f) dowód znajomości języka polskiego w słowie i piśmie.

Pierwszeństwo między kandydatami będą mieć ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, a po roku zadawalniającej służby nastąpi ustalenie z prawem do poboru dwu dodatków pięcioletnich po 100 koron rocznie i z prawem do emerytury, statutem emerytalnym unormowanej.

Magistrat m. Tarnowa,
dnia 25 maja 1903 r.
Burmistrz.

MIESZKANIE LETNIE

do wynajęcia w ładnej i zdrowej okolicy, nad Skawą, w bliskości lasu, rzeki i miasteczka, stacya Skawce. Bliższych wiadomości udzieli **P. Cyankiewicz, dyrektor szkoły w Zembrzycach,** p. Zembrzyce. 1399 1 2

Biedna wdowa

z 6giem dzieci, pozostając w wielkiej nędzy, zwraca się do serc litościwych z prośbą o wsparcie.

Łaskawe datki pod **A. H.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy", lub podaje adres. 1387 1 0

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., tesame w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierza w Smichowie koło Pragi** (Czechy 690). — **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 1408

KAMIENICA

dwupiętrowa, o 3 oknach frontu, z oficyną, blisko rynku, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u stróża przy ul. Szpitalnej pod Nr. 3. 1338 5 0

Ognie sztuczne

z pierwszej ręki,

własnej fabrykacyi: salonowe — kieszonkowe (nowość!) — ogrodowe wielkich rozmiarów — proszek czerwony i zielony do oświetlenia żyw. obrazów — pochodnie stearynowe, żywiczne, magnezyowe „Nerona" — ognie bengalskie — Confetti Serpentyna — balony bibułkowe — lampiony kolorowe i t. p. — Ceny niskie. — Odprzedającym duży rabat. — Cenniki odwrotnie i darmo. — Na żądanie dostarczam wyrobów obcokrajowych po cenach fabr. — Upraszam o wczesne zamówienia. 1085 10 11

Michał F. Mądrzykowski,
LABORATORYUM PYROTECHNICZNE
w Krakowie, ul. Łobzowska 43.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1049 5 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

JÓZEF GORECKI.

Telefon fabryki Nr. 277 — magazynu Nr. 260.

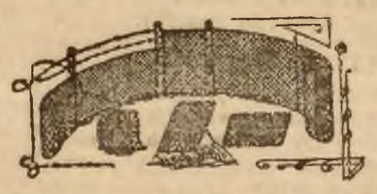

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,

Kraków, ul. ś. Wawrzyńca 25,

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i pleciorki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU i OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE zwykłe i angielskie, z materacami sprężynowemi oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI**, telefonu Nr. **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanownych odbiorców znajduje się w **Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1029 17 20

Młody człowiek

z szybkiem pismem, obznajomiony z manipulacyą biurową, poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Zgłoszenia pod **1347** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1347 3 3

Główna wygrana **frank. 174.000!**

Już dnia **1 czerwca 1903 r.**

Tureckie 400-frnk. losy.

Sześć ciągnień rocznie.

Los na 30 rat miesięcznych po kor. 4·75.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
1369 Stadt, Schottenring Nr. 26. 4 5

W Zakopanem

willa umeblowana, położona w najpiękniejszem miejscu słonecznem — całkowicie lub częściowo — na lato **do wynajęcia.**

Wiadomość pod adres.: *„Mecenseffy" w Zakopanem, ul. Chałubińskiego Nr. 1.*

Tamże z powodu wyjazdu właściciela **willa do sprzedania.** 752 12 12

FILIA w KRAKOWIE

ul. Sławkowska (hotel Saski)

Domu komisowo-rolniczego we Lwowie

jako

Reprezentacya i wyłączne Zastępstwo na Galicyę Fabryki maszyn rolniczych

H. Cegielskiego Tow. akc. w Poznaniu

zaopatrzywszy swe filialne składy i magazyny w Krakowie

we wszelkie najlepsze maszyny rolnicze

poleca je po najniższych cenach P. T. rolnikom. 1401 1 3

Katalogi, prospekty i oferty na żądanie bezpłatnie.

Wyłączna sprzedaż znanej amerykańskiej

Maszyny do pisania Hammond,

jakoteż urządzeń registratury, przyrządu do rozmnażania pisma, oraz przyborów biurowych — jest do powierzenia na Kraków i okolicę, względnie na Galicyę, na stały rachunek pod korzystnemi warunkami. 1389 1 2

Ferdynand Schrey
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 26.

W. STACHOWICZ

krawiec wojskowy i cywilny

w Krakowie, Rynek główny l. 30

poleca

skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych. 1340 4 10

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

47 18 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 50 0

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

W KRAKOWIE

oraz

Filia tegoż we Lwowie

podaje niniejszem do wiadomości P. T. Publiczności, iż z dniem

1 lipca b. r.

obniża stopę procentową od **wszystkich dotąd** po 4% od sta oprocentowanych wkładek oszczędności, jak również i od rachunku bieżącego na

3¾%.

Kapitały nie odebrane w czasie **od 15 do 30 czerwca b. r.,** lub w tym czasie do odbioru nie zgłoszone, uważane będą jako pozostawione nadal na 3¾%.

(Przedruk nie będzie płacony). 1378 2 3

Potrzebna Kasyerka.

Zgłoszenia (listy) pod: **1377** przyjmuje Administracya „N. Reformy." 1377 4 6

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE

poleca

Magazyny własne, bogato zaopatrzone **w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.**

Sprzedaje po cenach najniższych: **Wyroby z nowego srebra, srebrzone,** czyli z tak zwanego **chińskiego srebra,** z **bronzu** i ze **srebra prawdziwego** 13 próby, ze **złota** dla użytku kościelnego i domowego. 1286 3 8

Naczynia i Zastawy stołowe.

Osoby żądające u l g w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru przy ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

Młode dogi czarne

po 10 złr. do sprzedania.
Dębniki, Ogrodnicza 125. 1371 3 3

2 pokoje frontowe

w pensyonacie A. Borońskiej w Krakowie przy ul. Krupniczej pod Nr. 8, I. piętro,

do wynajęcia z całem utrzymaniem od dnia 1 czerwca (także na tygodnie lub dni). 1386 2 0

ROWERY

nowe, od 130 K wyżej za gotówkę lub na raty, oraz wszelkie **części składowe** do tychże — po cenach konkurencyjnych poleca 1282 7 14

J. FIAŁKOWSKI,
Nowy Sącz, Rynek.

!!NOWOŚĆ!!

Blanka Halicka.

KRWAWE LATA

1812—1814.

We wszystkich większych księgarniach.

Cena 3 korony. 1353 2 3

Urząd pocztowo-telegraficzny w Gdowie **przyjmie zaraz ekspedytora (kę) lub pomocnika (cę).** 1379 2 2

Sok malinowy CUKRZONY

z górskich malin, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po 4½ klg. nettto włącznie z opłatą pocztową za nadesłaniem przekazem kwoty 7 kor. 1228 16 20

Jan Michnik w Bochni.

W Zawoi

POD BABIĄ GORĄ,

podczas tego lata, to jest od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował **Dr Grzegórz Grzybowski** lekarz z Krakowa.

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a prosząc o wczesne zgłoszenia, kreśli się 1313 6 20

z poważaniem
S. Brüll.

Największy wybór gotowych

nagrobków

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

znajduje się

w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 36,

naprzeciw teatru. 1033 12 16

Ceny nadzwyczaj niskie.

HOCHSTIM i Ska.

Zegiestów Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.

1247 8 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Zegiestowie.**

123 **Aptekarza A. Thierrego** 56 56

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Aby smukłą

być przy równoczesnem utrwaleniu zdrowia, trzeba zażywać otrzymywane z roślin **prawdziwe wschodnie KROPLE FEE.** Znika otyłość, znikają wielkie biodra, a pojawia się smukłość młodocianego wieku, harmonizująca figura, wdzięczne formy bez zmiany w sposobie życia. Zupełnie bezpieczne leczenie w otyłości. Przyjemne, proste zastosowanie. Niepotrzeba lekarstw. Niepotrzeba dyety. Naturalny przetwór roślinny, z poręczeniem bez uszczerbku dla zdrowia. Działanie naturalne. Tylko pochwalne uznania.

Po używaniu.

Przed używaniem.

Krople te, uznane przez powagi lekarskie za dobre, **powodują smukłość, na zdrowie jednak szkodliwie nie działają,** jak wiele innych wyrobów. **Nie przeczyszczają,** lecz działają wprost na odżywianie i na komórki tłuszczowe, odmładzają rysy twarzy i przywracają całemu ciału zwinność i siłę. **Niezawodny skutek u pań, mężczyzn i dzieci. Cena wielkiej flaszki, wystarczającej na długo, 5 kor., 3 flaszek 12 kor., 6 flaszek 20 kor.** Wysyłka **dyskretna i ocłona** za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Zlecenia przesyłać do **Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Béosi-utoza Nr. 2.** 1231 2 0

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 27 50

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski